

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

ISSN 1233-9660

NR 5 (29)

MAJ 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)



ZNASZ LI TEN KRAJ

BOAZERIA Z PCV

F. H. U. „PLASTBUD”
BOCHNIA
UL. KAZIMIERZA WŁK 75
TEL./FAX (0-197) 254-60
(za szkołą nr 5)

- * elewacyjna i wewnętrzna
- * boazeria panelowa
- * siding
- * profile wykończeniowe
- * obrzeża i kątowniki do płyt meblowych
- * podłoga panelowa (twarda)
- * parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- * uszczelki do blatów, drzwi i okien
- * kratki wentylacyjne



Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10**

zaprasza:

- * sklepy - do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa - kredyty obrotowe, inwestycyjne, rachunki bieżące
- * osoby fizyczne - kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników - tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR)
m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa
i na działalność przetwórczą

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00

Informacja (0-197) 234-18, 221-73

Polecamy usługi filii Banku w Rzeźawie i SPK w Uściu Solnym

Minął miesiąc . . .

- * **Bochnia** - od 1 lutego nowym kierownikiem bocheńskiej Przychodni Rejonowej jest **dr Barbara Kumorek**.
- * **Krynica** - od 29 do 31 marca odbyła się kolejna sesja Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, w którym to stowarzyszeniu nasza redakcja aktywnie działa. Spotkanie zostało przeprowadzone przy pomocy Zakładów Azotowych S.A. Tarnów - Mościce.
- * **Bochnia** - 2.04 Rada Miasta odbyła III-cią kolejną sesję, poświęconą przyjęciu absolutorium za ubiegły rok dla Zarządu Miasta.
- * **Bochnia** - 3.04 Rejonowy Urząd Pracy wizytował **Włodzimierz Trzeciak** - Dyrektor Departamentu Poradnictwa i Szkolenia Bezrobotnych. Celem wizyty była ocena działalności w zakresie poradnictwa zawodowego.
- * **Bochnia** - w dziwny sposób z niektórych znaków zakazu postawionych w ramach tworzenia strefy ograniczonego postoju, znikają dopiski „dotyczy również chodnika”. Tak stało się obok budynku Urzędu Gminy i za skrzyżowaniem ul. Kiernika z Kościuszki.
- * **Bochnia** - nawet na Święta Wiel-

kanocne nie zdążono oczyścić i uporządkować miasta. Nigdy tak brudno nie było!

- * **Bochnia** - coroczny konkurs wielkonocony organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury - Gminy Bochnia cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców podbocheńskich wiosek. Oprócz pisanek, zgromadzono wypieki ciast i pieczonych baranków. Jury konkursu pod przewodnictwem dyrektora bocheńskiego muzeum **Jana Flaszki** oceniło i przyznało nagrody ufundowane przez Urząd Gminy. I miejsce przyznano kierownicze Domu Ludowego w Cikowicach - **Janinie Chojnackiej**, II miejsce placówce z Siedlca i jej kierownicze - **Danucie Niemiec**. Wśród ocenianych prac wykonanych przez Szkoły Podstawowe wyróżniono w kolejności szkoły w Gawłowie, Proszówkach i Nieszkowicach Małych.
- * **Bochnia** - w ostatnią niedzielę Wielkiego Postu w kościele św. Mikołaja odbył się konkurs na najwyższą i najpiękniejszą palmę. Zwyciężył uczeń Szkoły Podstawowej nr 3 - **Krzysztof Suwara**, który wykonał palmę o wysokości 5,60m.
- * **Bochnia** - miasto wzbogaciło się o nowe, plastikowe, w różnych kolorach kosze na śmieci, które umieszczone

zostały na słupkach (latarnie, znaki drogowe i inne). Będzie czystiej?

- * **Bochnia** - 7.04 w pierwszy świąteczny i pogodny dzień, przyjezdni goście chodząc po mieście, klęli i szukali otwartej toalety (wszystkie kawiarnie świętowały).
- * **Bochnia** - 11.04 w Muzeum St. Fischera odbyła się prezentacja projektu realizowanego pomnika gen. Okulickiego. Model przedstawił **prof. Czesław Dźwigaj**, a kontrowersje dotyczące kształtu dzieła (samej postaci generała: jego twarzy, układu rąk, czy nawet guzików przy płaszczu wojskowym) wyjaśnił **red. St. M. Jankowski**. Odsłonięcie pomnika planowane jest na grudzień 1996 r. Towarzyszyć mu będzie wydanie książki oraz wystawa dotycząca postaci generała Armii Krajowej.
- * **Bochnia** - 12.04 w lokalu Biblioteki Miejskiej odbyło się spotkanie bibliofilskie w czasie którego **Małgorzata Kowalska -Wróbel** przedstawiła postać **Jana Świętka**.
- * **Bochnia** - informujemy wszystkich mieszkańców miasta i okolic, że w razie wypadku ulatniania się gazu, czynne jest przez całą dobę **Pogotowie Gazowe pod nr tel. 992**.
- * **Bochnia** - bardzo niską frekwencję i słabe zainteresowanie przejawiają mieszkańcy miasta prześwietleniem w ambulansie radiologicznym (np. z os. Jana nie było nikogo). Kilka osób, które przyszły się prześwietlić miało początki gruźlicy.
- * **Bochnia** - 19.04 przy ul. Trudnej 46 została otwarta **Nibylandia** - Kraina Fantazji i Zabaw Dziecięcych.
- * **Bochnia** - 21.04 w kinie „Jutrzenka” wystąpił zespół **Bethesda**, kleryków z tarnowskiego seminarium duchownego.
- * **Bochnia** - zakończył się cykl warsztatów metodycznych dla nauczycieli nauczania początkowego. Zajęcia odbywały się pod hasłem **"Dziecko w ruchu drogowym"**.
- * **Łapanów** - 24.04 odbyły się uroczystości **Dnia Ziemi** - zaprezentowano m.in. produkty żywnościowe z oznaczonymi azotynami i azotanami, pokaz żywieniowy z degustacją.

POLIGRAFIA

TAMPONDRUK
SITODRUK



Bochnia, ul. Biała (budynek "Rzemieślnika")
tel. (0-197) 221-87

WYKONUJEMY:

*naklejki *wizytówki *tablice informacyjne,
znamionowe itp.

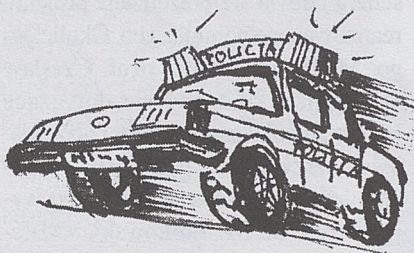
DRUK INFORMACYJNO - REKLAMOWY NA:

*długopisach *zapalniczkach *art. biurowych *koszulkach *ubraniach roboczych itp.

**SZYLDY
FOLDERY**

...Minął miesiąc

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

- * 15.03 w **Lipnicy Górnej** z Autosanu firmy „Transkop” kierowanego przez W. K. z Połomia Dużego wypadła stojąca na pomoście obok drzwi R.M. z Rajbrotu, doznając obrażeń ciała.
- * 15.03 w **Nowym Wiśniczu** kierujący Fiatem 126p T.S. z Małego Wiśnicza potrafił E.P. ze Starego Wiśnicza, która nagle wtargnęła na jezdnię.
- * 17.03 w **Łapczycy** kierujący Fiatem 126p M.J. z Nowego Wiśnicza potrafił T.M. z Łapczycy, który doznał obrażeń ciała.
- * 22.03 w **Bochni** przy ul. Legionów Polskich kierujący Fiatem 125p R.B. potrafił pieszka B.P., która doznała obrażeń ciała.
- * 1.04 w **Łapczycy** na stojący przy osi jezdni Fiat 126p najechało ciężarowe VOLVO kierowane przez K.W. z Ochmanowa. Obrażeń ciała doznali kierowca Fiata 126p P.P. z Łapczycy oraz pasażerowie.
- * 2.04 w **Łapczycy** kierujący Starem G.C. z Krakowa najechał na tył Fiata 126p kierowanego przez M.M. z Rudna Dolnego. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznali kierowca Fiata i jego pasażer P.A.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- * 14.03 w **Bochni** na ul. Widok nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego H.W. Skradli oni art.spoż., papierosy i gotówkę w kwocie 230 zł. Straty wynoszą ok. 1500 zł.
- * 14.03 w **Kurowie** nieznani sprawcy włamali się do kiosku spożywczego R.B. zam. w Bochni. Po wyłamaniu okiennic i okna skradli 70 butelek alkoholu i 70 kartonów papierosów. Straty wynoszą ok. 1000 zł.
- * 15.03 w **Bochni** przy dworcu PKP nieznani sprawcy skradli radioodtwarzacz z Fiata 126p własności A.S. Straty wynoszą ok. 1000 zł.
- * 15.03 w **Nowym Wiśniczu** z restauracji GS-u kilku młodocianych w wieku 12-14 lat po wyłamaniu zamków w drzwiczkach

„Fliperów” ukradli 413 żetonów, wartości ok. 165 zł.

- * 16.03 w **Chelmie** nieznani sprawcy włamali się do domku letniskowego E.D. zam. w Krakowie. Skradli kolorowy telewizor, grzejnik elektryczny i telefon. Straty wynoszą ok. 500 zł.
- * 20.03 w **Bochni** przy ul. Jana nieznani sprawcy dokonali włamania do piwnicy J.C., skąd skradli rower górski wartości 400 zł.
- * 20.03 w **Łazach** gm. Rzezawa nieznani sprawcy po włamaniu się do kiosku „Ruch” R.S. z Bochni dokonali kradzieży papierosów na kwotę ok. 300 zł.
- * 22.03 w **Jodłowie** nieznani sprawcy włamali się do szkoły podstawowej skąd skradli odtwarzacz video, wartości ok. 500 zł.
- * 29.03 w **Bochni** na parkingu przy ul. Konstytucji 3 Maja nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p Z.J., skąd skradli radio-magnetofon. Straty wynoszą ok. 250 zł.
- * 29.03 w **Bochni** przy ul. Witosza nieznani sprawcy po włamaniu się do Forda Transita M.B., skradli radioodtwarzacz wartości ok. 600 zł.
- * 30.03 w **Bochni** nieznani sprawcy skradli rower górski J.N. zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego. Strata wynosi ok. 500 zł.
- * 31.03 w **Starym Wiśniczu** nieznani sprawcy włamali się do szkoły podstawowej. Skradli kasetkę z gotówką 800 zł, niepodpisany czekami gotówkowymi i bonami towarowymi oraz magnetowid SONY. Straty wynoszą ok. 1700 zł.
- * 3.04 w **Lubomierzu** gm. Łapanów nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego GS, skąd skradli kawę naturalną. Straty wynoszą ok. 183 zł.
- * 3.04 w **Bochni** na parkingu przy ul. Sąddeckiej nieznani sprawcy włamali się do Mazdy 626 własności P.C., z której skradli radioodtwarzacz. Straty wynoszą 350 zł.
- * 3.04 w **Starym Wiśniczu** nieznani sprawcy włamali się do niezamieszkałego domu mieszkalnego W.A. zam. w Krakowie. Skradli zegar ścienny, latarkę i świece wioskowe. Straty wynoszą ok. 500 zł.
- * 3.04 w **Bochni** na parkingu przy ul. Leonarda nieznani sprawcy włamali się do Mazdy M.Ż. z której skradli radioodtwarzacz. Straty wynoszą ok. 500 zł.
- * 3.04 w **Rzezawie** nieznani sprawcy włamali się do magazynu Bazy SKR i skradli narzędzia mechaniczne. Straty wynoszą ok. 1000 zł.
- * 5.04 w **Bochni** z garażu S.R. przy ul. Konfederatów Barskich nieznani sprawcy ukradli artykuły spożywcze. Straty wynoszą ok. 420 zł.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

- * 22.03 w **Bochni** na placu targowym podczas kontroli VW Passata M.S. z Kłaja, funkcjonariusze KRP ujawnili 12 butelek wódki

bez znaków akcyzy - dalszych 6 butelek ujawniono w mieszkaniu kontrolowanego.

ROZBOJE

- * 19.03 w **Nowym Wiśniczu** do mieszkania J.M. przyjechało Ładą Samarą koloru beżowego trzech nieznanych mężczyzn w wieku ok. 40 lat, z których jeden biegle władał językiem rosyjskim. Oświadczając, że przybywają z polecenia obywatela niemieckiego żądając zwrotu pieniędzy w kwocie 160.715,90 marek, z których rzekomo w/w nie rozliczył się z przedstawicielem firmy polsko-niemieckiej w latach 1993-94. W razie nie spełnienia żądań zagrozili pozbawieniem życia dzieci J.M. Sprawcy odjechali w nieznanym kierunku.
- * 22.03 w **Bochni**, dwóch nieznanych sprawców pod groźbą zmusiło nieletniego R.S. do wydania w restauracji przy ul. Parkowej 10 zł. Wobec jednego z podejrzanych - M.B. z Bochni, Prokurator Rejonowy zastosował dozór policyjny.

POŻARY

- * 29.03 w **Łapczycy** z nieustalonych przyczyn zapaliła się stodoła J.M. Spaliły się dach, siano i słoma. Straty szacuje się na ok. 20.000 zł.

INNE

- * 14.03 w **Bochni** przy ul. Kraszewskiego popełnił samobójstwo J.H., lat 56.
- * 18.03 w **Woli Nieszkowskiej** we własnych zabudowaniach powiesiła się W.K.
- * 20.03 Prokurator Rejonowy w **Bochni** zastosował dozór policyjny wobec A.K. z Bochni podejrzanego o dokonanie rozboju 2.03 na osobie J.B.
- * 1.04 w **Królówce** powiesił się na terenie własnej posesji M.G., który leczył się w Poradni Zdrowia Psychicznego.
- * 3.04 Prokurator Rejonowy w **Bochni** zastosował dozór policyjny wobec Z.G. z Bochni podejrzanego o pobicie 13.03 M.W. i P.R.
- * 9.04 w **Lipnicy Murowanej** podczas pobytu w restauracji „Nad Uszwicą” zmarł nagle jeden z klientów - M.P.
- * 13.04 w **Bochni** w czasie kontroli patrol ruchu drogowego zatrzymał Mercedesa kierowanego przez J.K. z Katowic. Podczas oględzin ustalono, że zamontowany w nim silnik pochodzi z kradzieży, a sprawę prowadzi KRP Jaworzno. Auto zatrzymano.

W przypadkach posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok. 38 (dyskrecja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

Jesteśmy niezłym bankiem

Ze Zbigniewem Wawrzeniem Dyrektorem Krakowskiego Banku Spółdzielczego - Oddział w Bochni rozmawia Piotr Skoczek

Zbigniew Wawrzeń - lat 30. Absolwent towaroznawstwa na Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Tam też ukończył podyplomowe studia z zakresu bankowości.

Przez 3 lata pracował w Banku Rozwoju Eksportu w dziale współpracy z największymi klientami. Od początku roku kieruje Oddziałem Krakowskiego Banku Spółdzielczego w Bochni. Żona Elżbieta pracuje w dziale kredytów BGŻ. Córka Marta - 2 lata. Mieszka w Krakowie. W wolnych chwilach uprawia narciarstwo.

Pod koniec roku opinię mieszkańców Bochni poruszył problem trudnej sytuacji Banku Spółdzielczego w Bochni. Minęło kilka miesięcy, nie było spektakularnego szturmu na kasy, ale co bardziej spostrzegawczy zauważyli nowy sztyl. Bank Spółdzielczy w Krakowie Oddział w Bochni. Co za tą zmianą się kryje?

- Do 7 listopada 1995 r. istniał Bank Spółdzielczy w Bochni. Ze względu na złą kondycję chylił się ku upadkowi. Jedyną szansą ratunku było przejęcie banku przez inny silniejszy, który na tą operację uzyskałby pomoc z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Nasz bank (Bank Spółdzielczy w Krakowie - dop. red.) opracował program naprawy, uzyskał pomoc z BFG i dokonał przejęcia Banku Spółdzielczego w Bochni. Przy przejęciu nie nastąpiło zamknięcie kas. BS w Bochni na zewnątrz zachował płynność, natomiast praktycznie upadł.

Co było powodem takiej sytuacji banku?

- Powody są różne. Cały czas trwa badanie przyczyn, prowadzone są dochodzenia, już dziś można powiedzieć, że były to przede wszystkim złe kredyty (niespłacone) głównie z rejonu Rzeszawy.

Co stało się z udziałami jakie były w posiadaniu członków dawnego banku?

- Bank był zorganizowany jako spółdzielnia. Członkowie mogli liczyć na zysk wynikający z działalności banku, ale w sytuacji bardzo złej jego kondycji musieli pokryć straty do wysokości swoich udziałów. Udzia-

ły członków zostały zaliczone na pokrycie strat, niezależnie od ilości posiadanych udziałów. Każdy z dawnych członków otrzymał jednak jeden udział w Banku Spółdzielczym w Krakowie.

Jak przedstawia się struktura własnościowa?

- Jest bardzo rozproszona. Mamy prawie 7 tys. członków, z tego na rejon bocheński przypada niespełna 3 tys.

Czy są osoby zainteresowane nabywaniem udziałów w banku?

- Z Bochni i okolic na razie nie, ale z terenów Uścia Solnego mamy osoby, które wykupują udziały członkowskie i są zainteresowane dalszymi.

Jak wygląda sytuacja ekonomiczno-finansowa nowego banku?

- Bank Spółdzielczy w Krakowie jest jednym z 3 największych banków spółdzielczych w Polsce. Mamy 8 oddziałów. Ostatni powstał w Szczurowej. Struktura bankowości spółdzielczej jest trójpoziomowa. Nasz bank wchodzi w strukturę Małopolskiego Banku Regionalnego (obsługuje 6 województw), a poprzez ten Bank w strukturę Banku Gospodarki Żywnościowej. Poprzez takie usytuowanie będziemy w pełni konkurencyjni w stosunku do banków komercyjnych. W ubiegłym roku zanotowaliśmy zysk brutto w wysokości ponad 18 mld st. zł.

A co z tego wynika dla klientów?

- Zdecydowanie poprawia się bezpieczeństwo wkładów i depozytów, zwiększają się możliwości kredytowe. Już dziś możemy udzielać kredytu do 7 mld st. zł dla jednego podmiotu (dotychczas było to tylko 700 mln st. zł). Możemy ponadto proponować bardzo korzystne oprocentowanie lokat.

Podstawowym zadaniem jest chyba realizacja programu naprawczego?

- Tak jest istotnie. Realizujemy program naprawczy zatwierdzony przez NBP. W największym skrócie zakłada on odrobienie straty i zwrot środków pomocowych w ciągu 5 lat. Oddział bocheński już dziś wykazuje bieżący zysk, zdecydowanie większy nacisk położyliśmy na windykację zaległości, prowadzona jest ona w zdecydowanej mierze przez pracowników krakowskich.

A jak wygląda bieżąca działalność?

- Prowadzimy pełną obsługę bankową, jedynie operacje zagraniczne realizujemy za pośrednictwem banków dewizowych. Współpracujemy z Agencją Restrukturyza-

cji i Modernizacji Rolnictwa. Dzięki temu możemy udzielać preferencyjne kredyty na działalność rolniczą:

- na utworzenie nowych gospodarstw rolnych i zakup ziemi - przy oprocentowaniu rocznym 5,73%

- na zakup środków do produkcji rolnej (paliwo, nawozy, maszyny) - na 9,2%

- kredyty inwestycyjne na skup i przetwórstwo produktów rolnych oraz popularną na tym terenie działalność drobiarską - na 17,25% Agencja pokrywa w różnych wariantach od 50 do 80% odsetek i dlatego kredyty te są tak atrakcyjne.

Poza kredytami na działalność rolniczą, udzielamy kredytów na działalność gospodarczą. Mamy konkurencyjne stawki oprocentowane i prowizji bankowej.

Mamy podpisane umowy z kilkunastoma sklepami. Dzięki nim możliwa jest w nich sprzedaż ratalna bez konieczności wizyty w banku. Oferujemy także kredyty na zakup samochodów. Nowych - z firmy „Polinar” z Krakowa (dealer Fiata) oraz używanych.

Warto założyć u nas lokaty terminowe - są one oprocentowane wyżej niż w innych bankach oraz rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy także na konkurencyjnych warunkach. Przejelismy także obsługę bezrobotnych, prowadzona jest w osobnej kasie i nie koliduje z bieżącą działalnością banku. W całości prowadzimy rachunek gminy Rzeszawa, jako jedyny bank w Bochni nie pobieramy żadnej prowizji od nieoprocentowanych rachunków bieżących instytucji i różnych komitetów społecznych. Nasz bank jest czynny codziennie od 8 do 17, a w każdą sobotę od 8 do 11.

Jak długo trwa załatwienie formalności związanych z uzyskaniem kredytu?

- Jeżeli tylko wnioskodawca złoży kompletny wniosek, dobrze udokumentowany, to kredyt do 10 tys. zł. (100 mln st. zł) udzielamy praktycznie od ręki. Przy większych sumach sprawdzamy dokładnie zasadność udzielenia kredytu i wtedy decyzję wydajemy po kilku dniach.

Warto podkreślić w tym miejscu fakt, iż przy rachunkach tzw. „ROR” książeczki wydawane są najpóźniej na drugi dzień po złożeniu wniosku.

Czy można Wam zaufać?

- Zapewniam, że nasz bank jest stabilny, bezpieczny, jeśli chodzi o gwarancje to jesteśmy traktowani na równi z bankami komercyjnymi. Zapraszam wszystkie instytucje, firmy do współpracy z nami, a klienci indywidualni chyba się do nas już przekonali.

Absolutorium dla Zarządu

KTO ZA CO ODPOWIADA?

Trzecia z kolei tegoroczna sesja Rady Miasta Bochni odbyła się w Wielki Wtorek, 2 kwietnia. Akcentów świątecznych było jednak niewiele, gdyż obrady zdominowały sprawy jak najbardziej przyziemne - sprawozdanie z wykonania budżetu za 1995 rok, a tym samym udzielenie absolutorium dla Zarządu.

Rządząca koalicja otrzymała poparcie wszystkich komisji problemowych, także rewizyjnej. W samych superlatywach na temat działalności Zarządu Miasta w ubiegłym roku wyrażał się przedstawiciel Samorządowej Koalicji Wyborczej - **Janusz Śliwa**. Wystąpienie to **Jan Olszewski** nazwał hymnem pochwalnym, zarzucając burmistrzowi i ugrupowaniu sprawującemu władzę w mieście nieskromność, nieuczciwość i niegospodarność - *Pod względem formalno - prawnym budżet został wykonany bez zarzutu - stwierdził. Ale udało się to głównie poprzez drakońskie podwyżki podatków od nieruchomości, a koszty obsługi kredytu zaciągniętego z NFOŚ na Zakład Utylizacji Odpadów Komunalnych wyniosły prawie połowę jego wysokości, czyli 5 miliardów starych złotych. Porywamy się na przeszkłone baseny, kompostownie, a nie potrafimy nawet utrzymać czystości w mieście - zakończył przedstawiciel opozycyjnego Klubu Radnych Stowarzyszenia Bochniaków. Burmistrz **Teofil Wojciechowski** wystąpienie Olszewskiego nazwał kazaniem z rachunkiem sumienia, zapewniając jednocześnie, że nikt z członków zarządu nie działa w złej wierze, ale tylko dla dobra Bochni i jej mieszkańców. *Kto podkłada nogę w sprawie kompostowni? Kto jest temu winien, że rosną wydatki związane z obsługą kredytu?* - pytał otwarcie Wojciechowski sugerując opozycji, że powinna obok „minusów” zauważać także „plusy” w działalności obecnego zarządu. *Kto odpowiada za kompostownię? Pan oświadczyć za to odpowiada! Obwiniam pana, panie burmistrzu - krzyczał z trybuny Olszewski. - Przez cztery miesiące mojej pracy w zarządzie dokładnie poznałem pana metody działania!**

Po chwili ciszy, na sali odezwały się oklaski. Brawo bił... **Teofil Wojciechowski**! Zanim doszło do głosowania w sprawie absolutorium (wynik „tradycyjny” i znany stałym obserwatorom obrad w magistracie: 22 głosy „za”, 1 „wstrzymujący się”, 6 „przeciw”), **Kazimierz Noga**, powołując się na moją publikację w „Gazecie Krakowskiej” zapytał, czy rzeczywiście doszło do niegospodarności w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji oraz Miejskim Domu Kultury. Przewodniczący komisji rewizyjnej **Jerzy Pukło** stwierdził, że wszystko jest w porządku. Z kolei członek tejże komisji,

Jan Czechowski poinformował, że ani w ubiegłym, ani w bieżącym roku nie doszło do kontroli w MDK, choć miało to nastąpić już dawno. Termin ten nadal nie jest znany, a tymczasem księgowością Domu Kultury, po zaledwie półrocznym, samodzielny prowadzeniu przez tę instytucję, od 1 kwietnia znów zajmuje się Urząd Miasta.

Dużą część obrad ostatniej sesji poświęcono interpelacjom i wnioskowi. Radna **Karolina Siwek** zauważyła, że powstaje coraz więcej dzikich wysypisk śmieci na odcinku od Smykowa do Krzczowa. Równocześnie poinformowała, że 20 marca na istniejące wysypisko w Krzyżanowicach wjeżdżał jecz „na krakowskich numerach rejestracyjnych”. **Małgorzata Broniak** z Wydziału Gospodarki Komunalnej UM zapewniła, że sprawa zostanie zbadana. Radni dowiedzieli się także, że w najbliższym czasie ma nastąpić rekultywacja istniejącego wysypiska.

Dość gorącą dyskusję wywołała sprawa kąpieliska nad Rabą w Chodonicach. Brak bezpieczeństwa i czystości - to zarzuty, jakie padały. Nie udało się jednak klarownie rozwiązać tych problemów i wszystko wskazuje na to, że tegoroczny sezon wy-

poczywający w Chodonicach spędzą w podobnych warunkach jak poprzednie. Najbardziej szczegółowy projekt - wykonania ogrodzenia z opon samochodowych, zabezpieczających przed wjazdem aut na „zieloną plażę” - przedstawił radny **Stanisław Dobranowski**. Pomysł nie zyskał jednak akceptacji zebranych.

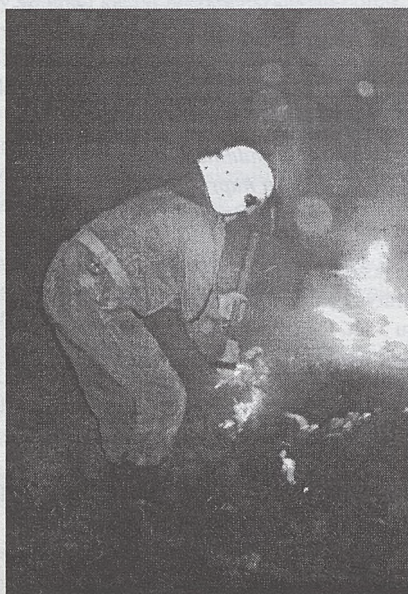
Radni na wniosek burmistrza przyjęli rezolucję w sprawie „rozkradania imienia komunalnego”. Z kolei przewodniczący Rady **Józef Kocot** obiecał, że na ulicy Wiśnickiej zostanie wkrótce położona nowa nawierzchnia, a powstałe dziury w asfalcie, podobnie jak na niedawno remontowanej ulicy Konstytucji 3 Maja, są wynikiem „eksperymentalnej” mieszanki, jaka została wykorzystana przez wykonawców.

Na zakończenie z ciekawą, ale zaskakującą inicjatywą wystąpił radny **Tadeusz Pacholik**.

Zaproponował, by w Bochni wprowadzić ewidencję psów. - *Mając takie rozeznanie, pieniądze z podatków od tych zwierząt mogłyby być wykorzystane we właściwy sposób - na utrzymanie czystości w blokach i na osiedlach. Dodatkowo każdy z właścicieli miałby dostać (gratis) specjalną torebkę przeznaczoną na... hmm... psie nieczystości. Według radnego, wałęsające się czworonogi, szczególnie samce, powinny być zastrzelone lub przynajmniej wysterylizowane. To ważne teraz, wiosną, gdyż - jak stwierdził - siła rui jest nie do wytrzymania!* Wniosek Pacholika nie został jednoznacznie oceniony przez radnych.

Stanisław Bukowiec

PŁONĄ NIE TYLKO TRAWY



Bezmyślność i głupota ludzka nadal bierze górę nad rozsądkiem. Wiosenne wypalanie traw przybrało ostatnio poważne rozmiary. Na nic wysokie kary, do świadomości nie trafiają nawet płonące lasy i zabudowania. Nie inaczej jest w Bochni i okolicach. Od połowy marca wiele razy prowadzono już akcję gaszenia trawy. - *Dzisiaj wyjeżdżaliśmy już sześć razy - mówi młody strażak z bocheńskiej jednostki, uczestniczący w akcji na ulicy Goczałkowskich. Byliśmy między innymi na łąkach krzczowskich i nad Rabą.*

- *Podpalona sucha trawa pali się w zawrotnym tempie, a zgaszenie powierzchniowe niewiele daje, gdyż korzenie często tlą się - tłumaczy jego kolega. Najgorsze jest to, że do wielu miejsc w Bochni nie dojedziemy wozem, wtedy gasimy ogień "czym popadnie"...*

W ostatnich dniach kwietnia pożary wybuchły w Chodonicach, Kobylu i Chelmie, gdzie nad brzegiem Raby od pasma trawy zajęły się okoliczne drzewa, a nawet jeden dom. **Bezmyślność ludzka nie zna granic.**

(mac)

ŻYCIOWE WYBORY

Kto z nas lubi podejmować tzw. „życiowe decyzje”? Dokonywanie wyborów, których konsekwencje ponosimy przez całe życie, nie jest - rzecz jasna - sprawą łatwą. A już chyba najtrudniej decydować o swej przyszłości mając zaledwie lat kilkanaście i głowę pełną planów zmieniających się niczym w kalejdoskopie. Każdego roku nadejście wiosny jest dla wielu ośmioklasistów równoznaczne z włączeniem dzwonka alarmowego - teraz trzeba już ostatecznie odpowiedzieć sobie: co dalej?

- *Wolałbym zostać jeszcze w mojej obecnej szkole* - mówi **Tomek Kolasiński** (SP nr 1) - *zawsze trudno przecież rozstać się ze starymi znajomymi. Klasę miałem może nie najlepszą, ale zawsze... Decyzja o wyborze dalszego kierunku zapadła już dawno, wiedziałem, że na pewno będzie to Liceum Ogólnokształcące, a teraz wybrałem też profil - matematyczno - fizyczny.*

Takiego zdecydowania może mu pozazdrościć wielu rówieśników. **Janusz Kucharski** (SP nr 5) jest jeszcze na etapie szukania szkoły dla siebie. - *To jest trudne* - mówi. *Mama doradza mi Technikum Samochodowe, ale nie jestem przekonany. No i ciężko mi zostawić kolegów. Szkoła organizuje nam spotkania np. z dyrektorami szkół średnich, przeglądamy informatory, ale wielu z nas wciąż nie wie, co dalej.*

Z pewnością wyraźnie sprecyzowane zainteresowania ułatwiają sytuację. Podkreśla to **Justyna Feliks** (SP nr 1): *Wybrałam profil ekologiczny w LO, bo zawsze interesowało mnie życie zwierząt, przyroda; nie miałam więc specjalnych kłopotów. Trochę tylko dziwnie się czuję, gdy pomyślę, że wejdę do klasy i nie zobaczę już dobrze znanych twarzy.*

A w moim przypadku *Technikum Samochodowe* to już tradycja rodzinna - żartuje **Łukasz Groźń** (SP nr 5). *Kończył je tato, dziadek... A mnie także interesują samochody* - dodaje - *lubie odwiedzać szwagra w jego warsztacie i naprawdę chcę się uczyć w tym kierunku, to była moja własna decyzja.*

Powszechny wśród ósmoklasistów jest żal z powodu zbliżających się rozstań. - *Glupio i smutno jest zostawiać kolegów, ludzi, których zna się już parę lat* - stwierdza **Marek Suwara** (SP nr 1). - *A przy tym w szkole średniej będzie pewnie dużo więcej nauki - wybieram się do LO, do klasy matematyczno - fizycznej.*

Nieco więcej ciekawości świata przejawiają jednak dziewczęta. **Weronika Sarlińska** (SP nr 1) przyznaje co prawda, że żyła się ze swą klasą, polubiła ją - zwłaszcza ostatnio, ale chciałaby poznać nowych ludzi, nowe miasto. - *Zdecydowałam się na klasę biologiczno - chemiczną w tarnowskim LO. Dlaczego tam? Sama nie wiem, chcę chyba zmienić otoczenie, wyjechać z Bochni.*

Wszyscy moi rozmówcy zgodnie twierdzili, że szkoły podstawowe podejmują szereg działań, by ułatwić im zapoznanie się z propozycjami i możliwościami szkół średnich.

Dla tych, którzy wciąż jeszcze przeżywają chwile głębokiej rozterki, prezentujemy poniżej ofertę szkół z całego regionu - i trzymamy kciuki: Powodzenia!

* Liceum Ogólnokształcące - Bochnia

Planuje przyjęcie ok. 240 osób do 8 oddziałów o profilach: huma-

nistycznym, ekologicznym, matematyczno - fizycznym, biologiczno - chemicznym oraz ogólnym - z językiem niemieckim lub angielskim (w zależności od języka już znanego przez kandydatów).

* Zespół Szkół Ekonomicznych - Bochnia

Proponuje naukę w: 1. Liceum Ekonomicznym; w klasach o specjalności: finanse i rachunkowość (1 oddział), ekonomika i organizacja przedsiębiorstw (2 oddziały); 2. Liceum Handlowym - o specjalności technik handlowiec (1 oddział); 3. Technikum Zawodowym - o specjalności technologia i organizacja żywienia (1 oddział); 4. Zasadniczej Szkole Zawodowej dla młodocianych pracowników, w klasach sprzedawców (2 oddziały), wielozawodowej (2 oddziały) oraz aparatowy przetwórstwa owocowo - warzywnego (1 oddział).

* Zespół Szkół Mechanicznych - Bochnia.

Utworzy w br. tylko 8 oddziałów (a nie np. 16 - jak w ubiegłym roku) - przyczyną są kłopoty lokalowe szkoły. Będą to:

1. 1 oddział Technikum Mechanicznego (naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych), 2. 1 oddział Liceum Ogólnokształcącego (profil matematyczno - informatyczny); 3. 1 oddział Liceum Technicznego (profil mechaniczny) - nowość!; 4. 1 oddział Liceum Zawodowego (krawiec konfekcyjno - usługowy); 5. 2 oddziały Zasadniczej Szkoły Zawodowej (ślusarz mechanik); 6. 1 oddział Zasadniczej Szkoły Zawodowej młodocianych pracowników.

* Zespół Szkół Budowlanych - Bochnia

Proponuje naukę w: 1. Technikum o specjalności: budownictwo (język angielski), dokumentacja budowlana (język angielski), drogi i mosty kołowe (język angielski);

2. Liceum Ogólnokształcącym o profilu ogólnym (język angielski i język rosyjski);

3. Zasadniczej Szkole Zawodowej o profilu: murarz - praktyka w warsztatach szkolnych (język rosyjski), malarz - praktyka w warsztatach szkolnych (język rosyjski), murarz - 1/2 klasy - z praktyką prywatną (język rosyjski), stolarz - z praktyką prywatną (język rosyjski).

* Liceum Plastyczne - Nowy Wiśnicz

Oferuje 60 miejsc w 2 oddziałach o specjalnościach: ceramika (30 osób), tkactwo, sztukatorstwo (30 osób).

* Liceum Ogólnokształcące - Żegocina

Utworzy 1 oddział o profilu ogólnym, oraz - po raz pierwszy - 1 oddział Zasadniczej Szkoły Wielozawodowej.

* Zespół Szkół Rolniczych w Dąbrowicy

Proponuje naukę w: 1. Technikum Rolniczym (1 oddział); 2. Liceum Ekonomicznym (1-2 oddziały; w zależności od zainteresowania kandydatów); 3. Liceum Zawodowym o profilu - wiejskie gospodarstwo domowe (1 oddział).

* Zespół Szkół Zawodowych w Łapanowie

Przedstawił już swą ofertę w marcowym numerze „Ziemi Bocheńskiej”, przypominamy tylko, że w skład Zespołu wchodzi: 1. Technikum Budowlane (budownictwo ogólne); 2. Technikum Zawodowe (krawiectwo lekkie); 3. Liceum Zawodowe (krawiec konfekcyjno - usługowy, mechanik naprawy maszyn i urządzeń, elektronik urządzeń przemysłowych); 4. Zasadnicza Szkoła Zawodowa (krawiec odzieży damskiej lekkiej, ślusarz - spawacz, ślusarz - mechanik, murarz).

Agnieszka Liszka

Pociecha narodu...

Szkoła Podstawowa nr 1 w Bochni obchodzić będzie wkrótce niecodzienne święto. Mijają właśnie dwa lata od nadania jej imienia Stanisława Jachowicza. W bieżącym roku przypada także 200 rocznica urodzin Patrona. Z tej okazji Rada Szkoły ufundowała pamiątkową tablicę, której odsłonięcie nastąpi 8 maja.

Kto dzieckiem kochać kraj zaczyna będzie pociechą narodu - mawiał Stanisław Jachowicz. Wypada życzyć, by słowa te można było odebrać do każdego spośród wychowanków tej najstarszej szkoły w Bochni.

(a - a)

CIOCIU, MASZ CUKIERKA?

Z rosnącym przerażeniem przyjmujemy bombardujące nas zewsząd informacje o kolejnych wyczynach naszych „milusińskich”. Wymuszenia, napady, kradzieże, pobicia, włamania - wszystko w wykonaniu nastolatków - wpisały się już mocno w szarą rzeczywistość, także bocheńską. Rodzice najwyraźniej nie są w stanie przeciwdziałać, częstokroć nawet nie przyjmują do wiadomości, że ich dziecko stwarza jakiegokolwiek problemy. W wielu wypadkach sprawy trafiają do Sądu dla Nieletnich, który podejmuje tzw. środki zaradcze i wychowawcze. Jedną z możliwości działań Sądu jest przyznanie opieki kuratora. Jego nadzór nad dzieckiem obejmuje bezpośrednią pracę z samym „delikwentem”, a także kontakt z rodziną, szkołą itd.

W Bochni funkcję zawodowych kuratorów sądowych ds. nieletnich pełnią: **Anna Janioł, Helena Pałkowska i Bożena Widelka**. Ich teren działania to obszar miasta oraz siedmiu okolicznych gmin. Kuratorzy zawodowi współpracują z kuratorami społecznymi, których jest obecnie ok. 30. Każda z nas (mowa o kuratorach zawodowych - przyp. aut.) ma obecnie po ok. 130 akt różnych spraw - mówi Anna Janioł. Pod nadzorem mamy ok. 180 dzieci, z tego 1/3 przypadków dotyczy spraw karnych, kierowanych na wnioski policji. Pracuję w tym zawodzie już 22 lata i wyraźnie widzę, że zjawisko przestępczości wśród nieletnich narasta. Nie ma co prawda w środowisku bocheńskim wyraźnie zorganizowanych grup, gangów, raczej można mówić o pustym naśladownictwie głośniejszych ruchów, bez głębszego tła, ideologii. Jednakże liczba przypadków łamania prawa przez dzieci i młodzież - do 17 roku życia - stale rośnie, zwłaszcza w ostatnim okresie. Notujemy używanie narkotyków przez nieletnich, po-

pularne jest zwłaszcza tzw. wąchanie.

Arsenał środków jakimi dysponują kuratorzy nie jest wielki. Po przeprowadzeniu dokładnego rozeznania konkretnej sytuacji - wywiadach środowiskowych, spotkaniach i rozmowach z podopiecznymi, jego rodziną - rozpoczyna się praca trwająca zwykle długie lata. Rodzice są przeważnie zadowoleni, że ktoś interesuje się sytuacją dziecka sprawiającego kłopoty - opowiada Bożena Widelka. Czuja respekt przed instytucją Sądu (czego niestety o młodzieży powiedzieć nie można), doceniają udzieloną pomoc w nauce, w załatwianiu najróżniejszych spraw np. problemów materialnych rodziny. Efekty pracy z każdym nieletnim w dużej mierze zależą od atmosfery w domu. Jeżeli rodzice nie podejmują rzeczywistej współpracy z kuratorem - np. tają coś przed nim, dziecko nigdy nie powie prawdy - zauważa moja rozmówczyni. O wiele łatwiej nawiązać kontakt z najbardziej nawet krnąbrnym podopiecznym, jeśli ma on świadomość „wspólnego frontu” zajmujących się nim dorosłych. Zdarza się, że dzieci zwracają się do nas: Ciociu... Najchętniej: Ciociu, masz cukierka? - dodaje z uśmiechem Anna Janioł. Takie „układy” to rezultat długoletniego uczestnictwa w problemach rodzin wielodzietnych, rozbitych, patologicznych. Sąd przyznaje nadzór kuratora nie tylko w sprawach karnych - także opiekuńczych. Z odpowiednim wnioskiem występują przeważnie szkoły, gminy czy ośrodek pomocy społecznej. Bywa jednak i tak, że dzieci - zwłaszcza te starsze - same szukają ratunku - opowiada kurator. Pamiętam niedawną historię chłopca, który zgłosił się do Pogotowia Opiekuńczego prosząc o pomoc, schronienie. W takich wypadkach wszczynamy postępowanie z

urzędu. Są to wszakże sytuacje sporadyczne; świadomość, że istnieje także taka droga rozwiązywania kłopotów, jest wśród młodych ludzi niewielka. A szkoda, bo można by w ten sposób zapobiec wielu tragediom...

Powszechne obecnie niemożności wynikające z braku finansów nie omijają i zawodu kuratora. Nikomu nie trzeba chyba tłumaczyć, jak istotne jest zagospodarowanie wolnego czasu dzieci zagrożonych patologiami społecznymi, czy tych, które już popadły w konflikt z prawem. Zapewnienie właściwej opieki, profilaktyka, pomoc w nauce, a także wydawanie regularnych posiłków - to zadania Kuratorskich Ośrodków Pracy z Młodzieżą. W naszym mieście działają dwa takie punkty - przy szkole podstawowej nr 5 i 7. Pod opieką kuratorów zawodowych i społecznych, przez cztery dni w tygodniu spędzają tam popołudnia grupy dwudziestu skierowanych przez Sąd dzieci. Dzięki dofinansowaniu przez gminne ośrodki pomocy społecznej, parafie, wreszcie i Sąd otrzymują oni bezpłatne obiady. Potrzeby są o wiele większe - mówi Bożena Widelka. W zasadzie taki ośrodek mógłby funkcjonować przy każdej z bocheńskich szkół - gdyby tylko były pieniądze - wzdycha. Faktycznie żebranie od każdego, kto mógłby udzielić funduszy, „wpięły” już kuratorki w swój harmonogram pracy. Nie ma pieniędzy - nie sposób zorganizować właściwej opieki dla wszystkich, którzy tego wymagają - dzieci włóczą się bezpańsko po ulicach - głodne, zaniedbane. Tak jest naprawdę, tak jest w naszym środowisku.

Planujemy zorganizowanie w sierpniu kolonii zdrowotnej dla naszych podopiecznych - opowiada Anna Janioł. Byłby to tydzień w bocheńskiej kopalni, na razie jednak cały pomysł wiśnie w włosku oczywiście z braku funduszy. Staramy się poruszyć wszystkich dysponentów pieniędzy - czy to w mieście, czy okolicy - niechże mi wolno będzie za pośrednictwem waszej gazety zaapelować o niezbędne środki. Jeżeli nie uratujemy tych dzieci - przed całym złem, w które wpadły - jak możemy marzyć o życiu w normalnej, zdrowej społeczności?

(a - a)

Haracz

(...) Na drugi dzień też czekał na mnie. Nie wciągał mnie jednak do bitym jak to zwykło robić. Wiedziałem, że chce pieniądze. Popatrzył na mnie wrogo i powiedział.

- Dawaj dwie dychy.

Zaczęłam się nagle trząść ze strachu, bo Bartek miał takie groźne spojrzenie. Chciałem uciec, ale zatrzymał mnie, chwycił za ucho i kilka razy uderzył pięścią. Obok przechodzili chłopcy. Wiedzieli co się dzieje. Do Piotrka - mojego kolegi z klasy Bartek powiedział:

- Co się gapisz. Zjeżdżaj no, bo oberwiesz.

- Ale już!

Nie wiedziałem czy wracać do domu, czy iść do szkoły. Dyche w każdym bądź razie oddałem. Popłakałem chwilę pod murem i poszedłem do

klasy. Było już po dzwonku. Cichutko zająłem swoje miejsce. Pani tylko spojrzała na mnie, ale chyba nic nie zauważyła. Na przerwie nauczycielka wezwała mnie do siebie. Same nieszczęścia - pomyślałem oczekując najgorszego.

- Wiem, że pobili cię Bartek. O co poszło? Musisz mi powiedzieć.

- Nic się nie stało, takie sobie... - próbowałem się wykręcić, ale pani była nieustępliwa.

- A więc?

- Ja się go boję. Wszyscy się boją.

- To wiem. Nie wiem tylko, dlaczego?

Powiedziałem, że Bartek zbiera codziennie od młodszych dzieci pieniądze, trzeba mieć 20 tysięcy, bo w przeciwnym razie dostaje się w skórę i że ja dzisiaj dałem tylko dyche, bo więcej nie miałem. I wtedy pani powiedziała, że porozmawia z tatą Bartka, bo go zna osobiście z zebrań klasowych. Prosiłem, żeby nic nie mówiła, ale ona stwierdziła, że nie można tak tego zostawiać, a Bartek może się jeszcze zmienić. Do domu wchodziłem niesmiało. Myślałem, że mama po-

zna, że płakałem. Schowałem się najpierw w łazienkę, a później poszedłem na balkon. Siedziałem na balkonie i pilnie czytałem lekturę, kiedy zobaczyłem, że tata Bartka wchodzi do naszej klatki. Zadzwonił i zapytał o tatę. Mama zaprosiła go do pokoju i zostawiła. Stałem dalej na balkonie, bez problemu odgadując cel jego wizyty.

- Bo widzisz Władku ja w sprawie tej zaczepki, rzekomego pobicia twojego Piotrka przez mojego Bartka - powiedział Górecki

- Jakiego pobicia? Nic nie wiem.

- Tak myślałem. Nauczycielka zrobiła szum o nic.

- Chwileczkę, zaraz - powiedział tata i wezwał mnie do pokoju.

- Co to było synu? Nic nie powiedziałeś i kryjesz się po kątach.

- Nie mówiłem, bo Bartek mi zagroził. A dziś mnie pobili, bo mu nie dałem tyle ile chciał.

- Czego mu nie dałeś?

- Pieniądzy. Wczoraj wziął mi dwa nowe złote, a dziś dałem mu tylko złotówkę. Powiedział, że muszę płacić okup, bo inaczej mnie skróci o głowę.

Kosztowna rozrywka

Nie od dziś wiadomo, że jesteśmy narodem lubiącym się bawić, a w statystykach ilości spożywanego alkoholu zaliczamy się do potęg, i mimo iż nie jest to już typowa polska specjalność jak chociażby produkcja i dystrybucja amfetaminy, to jesteśmy dobrze znani z tego, że po wypiciu budzi się u wielu „ulańska fantazja”. Pal lichy jeżeli przejawia się ona w sławieniu swych czynów, zdolności, układów, gorzej jeżeli jej przejawem jest agresja lub brak jakiegokolwiek samokontroli. Bo jak inaczej nazwać jazdę samochodem po wypiciu „kilku głębzych”. Ostatnia ogólnopolska akcja policji udowodniła, że statystycznie co dziesiąty skontrolowany był „pod wpływem”. Nie trzeba w tym miejscu chyba wspominać o spowolnieniu reakcji, ograniczeniu widoczności itp. Zagrożenie dla kierowcy i otoczenia jest ogromne. Poważne są też konsekwencje takich zachowań. Tutaj i w tym miejscu ograniczę się do sytuacji, gdy nic się nie stało, a patrol drogówki przy sprawdzeniu i badaniu uzyskał wynik „pozytywny”. A jest on już taki

przy 0,2 promila alkoholu we krwi. Taki rezultat uzyskuje się wypijając nawet małe piwo czy lekkiego drinka. Już wtedy jest niebezpiecznie (w innych krajach europejskich przepisy są bardziej liberalne, ale konsekwencje przekroczenia wyższej bariery np. 0,5 promila są zdecydowanie surowsze). Każdy kierowca zatrzymany „w stanie wskazującym” musi się liczyć, że odebrane mu zostanie prawo jazdy, a niedługo potem konieczne stanie się spotkanie przed Kolegium d/s Wykroczeń. A spotkanie takie nie może niestety nigdy skończyć się przyjemnie. Zazwyczaj dowody nie budzą żadnych wątpliwości, protokół użycia alkomatu z wykazaniem dokładnego stanu nietrzeźwości, czy też protokół badania krwi nie pozostawiają złudzeń. Czasami na dokładkę pojawić się mogą jeszcze świadkowie. A tłumaczenia typu, wiozłem chorą żonę do szpitala w Bochni z Nowego Wiśnicza przez Rzezawę trudno uznać za przekonujące. Po krótkim przesłuchaniu pozostaje oczekiwać na werdykt. Po ostatnich zmianach przepisów kodeksu wykroczeń

sankcje wynoszą od 50 zł (500 tys.) do 5 000 zł (50 mln. zł) grzywny i obligatoryjny zakaz prowadzenia pojazdów od 6 miesięcy do 3 lat. W odwodzie pozostaje jeszcze kara aresztu. Pamiętać trzeba, że zatrzymanie prawa jazdy powyżej roku, powoduje konieczność powtórnego zdawania egzaminu, z tym zaś jak wszyscy wiemy jest teraz niezła zabawa. Kilka podejść murowanych. Wydawać by się mogło, że tak surowe konsekwencje skutecznie odstraszą kierowców, ale nic z tych rzeczy. W 1995 roku zatrzymano 195 praw jazdy w rejonie naszego bocheńskiego kolegium, a w 1996 już prawie 40. I warto chyba zwrócić uwagę, że w tą dziedzinę wkracza „równouprawnienie”. Jeszcze niedawno, panie nie siadały za kierownicą, a już po wypiciu to nigdy. To się jednak zmienia. W tym roku już kilka z nich pozbawiono przyjemności płynącej z jazdy samochodem. I choć większość w niewielkim stopniu przekracza zaccarowaną barierę 0,2 promili, to jedna z pań doszła już prawie do poziomu 1,0. Zdarzają się także prawdziwi pechowcy. Ich udało się zatrzymać dwukrotnie. Jeden z nich po otrzymaniu 2,5 tys. zł grzywny i żarcie, że teraz to musi pozbyć się samochodu, ze smutkiem stwierdził, że już raz sprzedał auto... na pokrycie pierwszej grzywny. Czyżby przyzwyczajenia były silniejsze? Prawdziwa tragedia ma natomiast miejsce wtedy, gdy dojdzie do poważnego wypadku. Warto o tym pomyśleć.

P.S.

Ostrożniej jadąc do Wiśnicza!

Po tegorocznej zimie jazda z Bochni do Wiśnicza stała się „atrakcją”. Skracając w ulicę Wiśnicką pakujemy się w tarapaty związane z omijaniem kilkudziesięciu dziur, wyrw i nierówności, jakie ciągną się aż do zjazdu na obwodnicę. Samochód, którym jedziemy grzęźnie w kałużach, jakie pozostały po ostatnich deszczu. Kierowcy przed nami wybierają jazdę środkiem, czym blokują ruch od strony Wiśnicza. Wreszcie przedostajemy się poza wyboisty teren. Zmiana biegu i ruszamy dalej. Docieramy do pierwszych drzew w okolicy stacji transformatorowej i wpadamy w kolejne nierówności, których przy słonecznej pogodzie z pewnością w tym miejscu nie widać. Kolejną niespodzianką czyhającą na kierowców są dziury na dolnym łuku dużego zakrętu przed lasem kopalnińskim. Pojawiają się też one niespodziewanie w samym lesie, lecz tu łatwiej sobie z nimi poradzić. Dalsza droga do Wiśnicza nie stwarza na szczęście większych trudności i niebezpieczeństw

(mac)

- A ty co?

- Nic. To koledzy powiedzieli pani. Ja nic nie mówiłem, Bartek powiedział, że jak piszę słówko, to kości nie pozieram. Tata... Ja się boję chodzić do szkoły. Wczoraj nie mogłem zasnąć. - Nie dotrzymałeś umowy Piotrek, miałeś mnie informować o takich problemach.

- Wiem tato, chciałem powiedzieć, ale...

- No już dobrze. Gdzie cię uderzył?

- No... najmocniej w brzuch. Powiedział, że mi stłucze przepuklinę.

- Zostaw nas z panem. Idź do drugiego pokoju.

- Ona zawsze robi z igły widły - powiedział Górecki. Z czego tu robić problem. Dali sobie po razie i po wszystkim. Co się będziemy kłócić.

Dzieci jak dzieci. Chodź na piwo, a ja z Bartkiem pogadam jak trzeba. Albo skocz po półówkę, nie będziemy się przecież gniewać.

- Chwileczkę - rzekł tata. Był zdenerwowany.

- Po pierwsze: to nie dali sobie po razie, bo Bartek ma 15 lat, a Piotrek 9 i to Bartek pobili Piotrka, po drugie nie rozmawiałeś chyba z Bart-

kiem. Wypadało, żebyś tu przyprowadził chłopaka, aby wyjaśnił co trzeba. Tak się dzieci nie wychowuje. I ja mam z tobą iść na piwo? Wiesz nie obrażaj mnie we własnym domu, a z chłopakiem porozmawiaj po męsku, bo rośnie z niego bandyta. Tak bandyta! Jak go teraz nie przypilnujesz to go czeka kryminal. Czy ty tego nie widzisz? Jesteś moim gościem, ale nie mam ci nic więcej do powiedzenia, jeżeli tak traktujesz sprawę. Powiedz temu swojemu synkowi i ty sobie zapamiętaj, że jak jeszcze raz podniesie na Piotrka rękę, to go znajdę i nie odpowiadam za to co się stanie. Ja sobie z nim poradzę. Ubiję na „kwaśne jabłko” i kogo trzeba zawiadomię, choć już teraz powinienem to zrobić! To wszystko. Tata nie odprowadził gościa do drzwi, jak to zwykle robi. A mimo to byłem z niego dumny.

(Cz. S.)

Opowiadanie oparte na autentycznych bocheńskich wydarzeniach. Dane personalne zostały zmienione.



rys. Kisiel

Echo Drwini

Drwinia, Bieńkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikłuszowice, Grobla, Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

Jedyne miejsce, w którym coś się dzieje...

Jest słoneczny, kwietniowy poranek. Wiejski Ośrodek Zdrowia w Dziewinie rozpoczyna kolejny dzień pracy. Część personelu dojeżdża z Bochni, niektórzy mieszkają tu na stałe. Rozmieszczone wokół budynku rusztowania i składowane materiały budowlane wskazują wyraźnie, że oprócz normalnych zajęć ośrodka trwają prace remontowe.

Ich zakończenie przewidziane jest na maj br. Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy od 1971 r. remont generalny budynku, powstałego jeszcze przed II wojną. *Wówczas był to jedynie parter, w którym mieścił się Dom Ludowy* - opowiadają pielęgniarki **Czesława Bradlińska** i **Maria Klasa**. *Zaś w czasie wojny urzędowała tutaj tzw. granatowa policja. Po 1945 roku dobudowano piętro, a od 22.07.1955 r. pomieszczenia przyznano zorganizowanemu wtedy Wiejskiemu Ośrodkowi Zdrowia. Jego pierwszym kierownikiem był dr Jan Florczyk, pełniący tą funkcję nieprzerwanie do 1987 roku. To właśnie podczas jego „panowania” w Dziewinie działał jedyny w regionie Wiejski Punkt Krwiodawstwa, a także Izba Porodowa (nie istniejąca od 2 lat) i Punkt Apteczny (zlikwidowany w roku 1991).*

Początkowo nadzór nad Ośrodkiem sprawował ZOZ nr 2 w Nowej Hucie, jednakże do 1994 r. (kiedy to pieczę przejął Urząd Gminy w Drwini) prace remontowe sprowadziły się jedynie do wybudowania budynku gospodarczego i szamba. *Zupełnie inaczej wygląda opieka gminy* - twierdzi **Kazimierz Mzyk** - obecny szef Wiejskiego Ośrodka Zdrowia. *Już w 1994 r. usunięto istniejące awarie, odnowiono mieszczące się w budynku mieszkanie służbowe. Zaś od roku 1995 nieprzerwanie trwa generalny remont gabinetów, pomieszczeń sanitarnych, kanalizacji, ogrzewanie budynku zamieniono z tradycyjnego na gazowe - ekologiczne, przeprowadzono też adaptację lokalu po zlikwidowanej Izbie Porodowej.*

Dotychczas na remont ośrodków w Dziewinie i w Świniarach wydano ponad 600 milionów starych złotych, w bieżącym roku przewidziano kolejnych 450 milionów. Już teraz wiadomo, że nie są to środki wystarczające. Wójt **Tadeusz Lis** jest jednak zdecydowany wygospodarować brakującą sumę, tak, by prace istotnie zakończyć w maju.

Pomoc gminy nie ogranicza się tylko do wykonania remontów, z jej inicjatywy do-

konano również zakupu nowoczesnego wyposażenia gabinetów: 200 mln st. zł kosztował sprzęt stomatologiczny, 65 mln st. zł wydano na aparat do wykonywania EKG - „Multicard E - 300”, wyposażono również gabinet ginekologiczny (pozostały po dawnej Izbie Porodowej). Bardzo przydałby się też aparat do USG - jego zakup jest na razie obietnicą Tadeusza Lisa. W dyspozycji Gminnego Ośrodka Zdrowia w Świniarach pozostaje też karetka - z której korzysta także ośrodek w Dziewinie: jeździ się nią na wizyty domowe, patronaże, 2 razy w tygodniu odwożone są materiały laboratoryjne do Nowej Huty. *Bardzo przydałaby się nam własna karetka* - mówi dr Mzyk. *Pieniądze którymi płaci się obecnie Ośrodkowi w Świniarach wystarczyłyby z pewnością na jej utrzymanie.*

To jedyne miejsce, w którym po przejeździe przez gminę widać, że coś się dzieje - powiedział kiedyś o tej placówce wizytujący go pracownik Sanepidu. Z pewnością sprzyja temu codziennie niemalże wizyty gospodarza terenu - wiadomo: Pańskie oko konia tuczy...

Zakres działania zespołu medycznego w Dziewinie obejmuje obszar siedmiu wiosek: **Dziewin, Drwinia, Wola Drwińska, Bieńkowice, Wyżyce, Mikłuszowice, Gawłówek** - łącznie jest to około 4 tysiące ewentualnych pacjentów (1200 dzieci, gdyż opieką objęte są 4 szkoły i 3 przedszkola).

Funkcję kierownika pełni lek. med

Kazimierz Mzyk, Regnowska, Kazimierz Mzyk, Iwona Kutymba, Maria Klasa, Czesława Bradlińska i Elżbieta Biel.

zatrudnieni są także: stomatolog - **Iwona Kutymba**, pediatra - lek. **Małgorzata Ufnalewska**, 1/2 etatu ma ginekolog-położnik lek. **Rafał Ufnalewski**. Najdłużej pracują tu pielęgniarki: **Maria Klasa** i **Czesława Bradlińska** (aż 32 lata pracy) wspomagane przez pielęgniarki środowiskowe: **Dorotę Małecką** i **Helenę Misiorowską**.

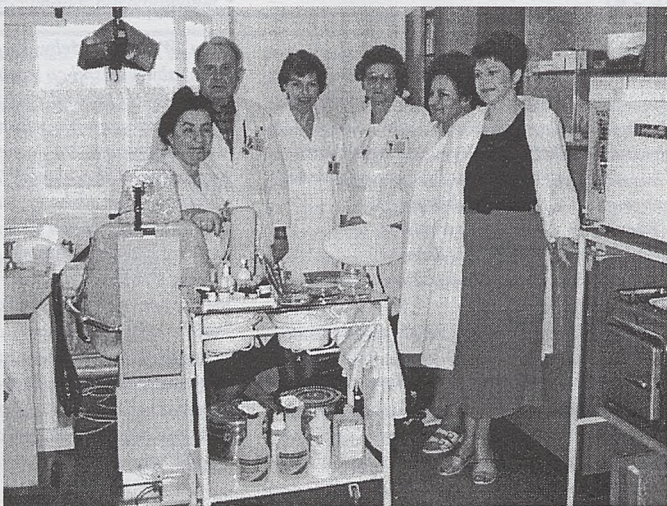
Dziennie Ośrodek przyjmuje do 40 dorosłych pacjentów, w okresie grypy bywało ich około 70-ciu. Do tego dodać należy wizyty domowe - każdego dnia jest ich kilka.

Dodatkową zaletą jest możliwość skorzystania z porady lekarskiej praktycznie w każdym momencie, niezależnie od godzin przyjmowania pacjentów, gdyż lekarze mieszkają tu na stałe.

Nie wyobrażam sobie, że Przzychodni mogłoby tu nie być - powiedziała jedna z pacjentek oczekujących na wizytę, *nie musimy dojeżdżać do Nowej Huty lub Bochni, co szczególnie uciążliwe jest w przypadku małych dzieci i osób w podeszłym wieku.*

Nasza wizyta w Dziewinie dobiegła końca, na kolejną wpraszamy się po zakończeniu remontu elewacji. Do zobaczenia w maju!

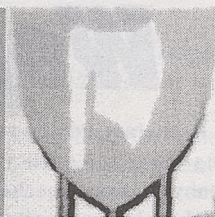
**Agnieszka Liszka
Janusz Gałęcki**



Zespół ośrodka w trakcie porannej odprawy: od lewej Stanisława Regnowska, Kazimierz Mzyk, Iwona Kutymba, Maria Klasa, Czesława Bradlińska i Elżbieta Biel.

fot. Janusz Gałęcki

K U R I E R Ż E G O C I N Y



Żegocina, Beldno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

WSZYSTKIE DZIECI NASZE SĄ

Na terenie gminy są tylko dwa przedszkola, w Żegocinie i Łące Górnej. W pozostałych wioskach gminy funkcjonują tylko oddziały przedszkolne.

Najdłuższą historię ma obiekt w Żegocinie, istnieje bowiem od 1947 roku. Założył je i prowadził do 1962 r. Caritas, mieściło się w budynku przykościelnym. Po przejęciu go przez państwo w 1962 r., posadę kierowniczką tej placówki objęła Zofia Klimaj, która zresztą, już jako Zofia Wach, prowadzi ją do dzisiaj. W 1970 roku zapadła decyzja o budowie nowego przedszkola, które zlokalizowano obok miejscowej szkoły. Oddano je do użytku w 1972 r. W nowym budynku uczęszczało wtedy 70 dzieci.

Dziś w tym przedszkolu, w 2 oddziałach, uczy się 64 dzieci. Są tu 2 sale zajęć, kuchnia z zapleczem, szatnia, 2 łazienki i kancelaria. Opiekę pedagogiczną nad dziećmi sprawują: Zofia Wach, Anna Wierzbicka, Alina Kuska i Irena Hejmo. Ponadto pracują: Stanisława Krawczyk, Barbara Pączek, Helena Pączek, Maria Maliszczak, Grażyna Kukla i Zofia Łękawa.

Przedszkole w Łące Górnej istnieje od 1977 roku i znajduje się w części starego budynku szkolnego zaadaptowanej na potrzeby nowej placówki. Zajmuje obecnie 2 sale zajęć, szatnię, łazienkę, kuchnię z zapleczem i kancelarię. Pierwszym kierownikiem placówki był Stanisław Budzyn - ówczesny kierownik miejscowej szkoły.

Kolejnymi kierownikami przedszkola byli: Stanisława Tabor (1977-83), Romana Adamczyk (1983-85). Od 1985 r. placówką kieruje Barbara Oliwa.

Od 1991 roku organem prowadzącym dla obu przedszkoli jest Rada Gminy. Przedszkole w Łące Górnej jest dziś jednym z niewielu w regionie przedszkolem integracyjnym. Od dwóch lat uczęszczają do niego na zajęcia dzieci specjalnej troski. Z trójką dzieci prowadzona jest praca zbiorowa i indywidualna. Nauczycielki: Małgorzata Machaj i Urszula Wiśniowska dbają o to, by dzieci te dobrze czuły się w grupie. Organizują, specjalnie przygotowane dla nich przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Bochni, zabawy i ćwiczenia. Szczególnie ważne jest to, że dzieci te mogą przebywać wśród zdrowych rówieśników i bawić się ciesząc dzieciństwem. Grupa zaakceptowała kolegów i chętnie im pomaga. Zaś rodzice tych dzieci są bardzo zadowoleni z możliwości korzystania z usług przedszkola. Kadra pedagogiczna i personel (Danuta Chmielowska, Krystyna Kowalczyk i Lucyna Krawczyk) cieszą się, że mogą przyjąć z pomocą wszystkim dzieciom, gdyż jak to słusznie, w swojej piosenke zaśpiewała Majka Jeżowska, „Wszystkie dzieci nasze są”.

Barbara Oliwa
Tadeusz Olszewski

Zaczynamy od nauki

28 marca w Schronisku Szkolnym w Rozdziele zakończono II etap szkolenia potencjalnych młodych kandydatów na przedsiębiorców z terenu Gminy. Gmina Żegocina jest jedną z 11 gmin pilotowych w Polsce, w których realizowany jest program **Promocja i Rozwój Mikroprzedsiębiorczości Wiejskiej** - finansowany ze środków (ASAP - FAPA). W spotkaniu podsumowującym cykl szkolenia uczestniczyli: wojewoda tarnowski - Wiesław Woda, przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Ministerstwa Rolnictwa - Departament Nauki, oraz kierownik programu - Jacek Węsierski. Gospodarzem spotkania był wójt gminy - Jerzy Błoniarz, który nie

ukrywał zadowolenia z faktu stworzenia warunków dla programu, szkolenia liderów oraz potencjalnych przedsiębiorców w środowisku gminy, co podkreślił w swoim wystąpieniu. Końcowy program ma być opracowany przez Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie - a jednym z ważnych elementów strategii będzie powołanie na terenie Gminy Stowarzyszenia Rozwoju, Promocji i Popierania Drobnej Przedsiębiorczości.

Dziękując za pomoc udzieloną w realizacji programu i wsparcia działań Władz Samorządowych - wójt wręczył okolicznościowe podziękowania gościom.

Z.N.

Wiedza procentuje...

Zgodnie z regulaminem Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej 11 kwietnia w świetlicy szkoły podstawowej w Żegocinie przeprowadzone zostały eliminacje gminne turnieju Młodzież zapobiega pożarom.

Gospodarz imprezy mgr Danuta Pączek - z-ca Dyrektora Szkoły Podstawowej w Żegocinie powitała 9 uczestników tegoż turnieju z SP w Łące Górnej i Żegociny wraz z opiekunami oraz jury w składzie: **Władysław Zatorski** - Komendant Gminny OSP, **Elżbieta Adamczyk** - inspektor d/s ochrony p.poż. Urzędu Gminy, **Zbigniew Nożkiewicz** - Sekretarz ZG ZOSP. Przewodniczący jury przedstawił uczestnikom regulamin turnieju. Eliminacje pisemne przeszły sprawnie, a do finału ustnego weszli następujący uczniowie: **Stanisław Dziedzic**, **Tomasz Fafara**, **Marcin Ziółkowski** - SP Żegocina oraz **Adam Guzik** i **Hubert Krawczyk** SP Łąka Górna.

Zawodnicy wykazali dużą znajomość zagadnień z zakresu ochrony przeciwpożarowej i po ambitnej walce finałowej do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowali się: **Stanisław Dziedzic**, **Adam Guzik** i **Marcin Ziółkowski**. Z rąk Komendanta Gminnego OSP otrzymali oni atrakcyjne nagrody i dyplomy. Do zobaczenia za rok!

E.A.

Wszystkim strażakom oraz ich rodzinom z okazji święta dużo zdrowia, radości, jasnych i słonecznych dni, nie zasnutych dymami pożarów oraz solidarnej siły działania w Waszym szczególnym posłannictwie
życzy

**Zarząd Gminny ZOSP oraz
Wójt Gminy Żegocina**

Wspólnota

Pamiętam, gdy po raz pierwszy pojawiłem się w szkole podstawowej w Łącku Górnej. Było to trzy lata temu, podczas pobytu dzieci z bocheńskiej „Wspólnoty Wiara i Światło” na wakacyjnym obozie. Żeby tu dojechać musiałem skrócić w prawo z głównej trasy na Limanową, potem podjechać jakieś trzysta metrów w górę, by znienacka w gęstej zieleni dostrzec sześć małych domków zgrabnie wkomponowanych w park przylegający do dziewiętnastowiecznego dworu.

Szkola istniejąca w byłym ośrodku wypoczynkowym to ewenement na skalę nie tylko województwa. Jan Rosiek, dyrektor, a jednocześnie przewodniczący Rady Gminy w Żegocinie, historię tej placówki zna doskonale, patronował bowiem przeprowadzce uczniów ze starego, ciasnego budynku do nowych obiektów. Zmiana lokalizacji szkoły nastąpiła we wrześniu 1992 roku. Krakowska „Chemobudowa”, właściciel ośrodka, nie kryła, że jego utrzymanie przerasta aktualnie możliwości finansowe firmy. Pozbyła się „balastu” za symboliczną wówczas kwotę - 400 milionów, choć bardzo oszczędna wycena opiewała na - bagatela - 4 miliardy... Początki były trudne. 25 listopada uruchomiono kotłownię, zainstalowaną w dawnym spichlerzu obok dworu. Ciepła woda w kranach popłynęła za to dopiero latem rok później. Kocioł zakupiono i zamontowano z inicjatywy „Wspólnoty Wiara i Światło”, która przyjechała tutaj na swój wakacyjny obóz. Pomysł, aby organizacja skupiająca dzieci z upośledzeniem umysłowym - „muminki” i ich opiekunów - „paszczaki”, skorzystała z obiektów w Łącku Górnej, wyszedł od **Bogdana Szwajcera** z Delegatury tarnowskiego Kuratorium. Propozycja została zaakceptowana przez opiekującego się wspólnotą **ks. Zbigniewa Szostaka**, **dr Barbarę Drązkiewicz-Rudek**, rodziców, przyjaciół oraz Jana Rośka. W ten sposób rozpoczęła się współpraca, która trwa już trzy lata i jak się wydaje - na dobre wpisała się w kalendarz szkoły.

- Nie można jednak mówić tylko o materialnych korzyściach, jakie wynikają z naszych wspólnych kontaktów - zastrzega dyrektor. Po- bytem muminków „żyje” cała Łąka.

Ale zaczynało się nieufnie. *A czy przypadkiem nie są to dzieci chore na AIDS?* - padały tu i ówdzie pytania. Z czasem lody zostały przełamane, zwłaszcza przez coniedzielną mszę w kościele parafialnym. Czymś nowym, nieznanym, a jednocześnie fascynującym, dla mieszkańców był wspólny udział w nabożeństwie, śpiew, radość i spontaniczność gości z Bochni. Dzieci z Łątki same zaczęły odwiedzać swych rówieśników, wspólnie też korzystają z pobliskiego basenu. Zaangażowanie Łąkań w pomoc dla muminków to chociażby owoce i warzywa dostarczane do wspólnotowej kuchni, mieszczącej się w domu **Marii i Leszka Piechów**. Pani Maria bezinteresownie, obecnie przez dwa turnusy w ciągu wakacji, gotuje dla dzieci obiady.

Obiekty szkolne, co podkreśla Jan Rosiek, są przez wspólnotę „oddawane” zawsze w należytym porządku. To istotne, gdyż na remont i wyposażenie sześciu budynków wydano już sporo pieniędzy. W każdym domku znajdują się duże sale lekcyjne, jest także „bogata” biblioteka, czytelnia ze sprzętem video, pracownia komputerowa, pracownia języka angielskiego... 224 uczniów, bo tytuł uczęszcza do szkoły w Łącku, dba o estetykę i porządek, regularnie uczestnicząc w konkursach na najładniejszą klasę, czy turniejach ekologicznych. Być może już wkrótce będą mogli także skorzystać z prawdziwej sali gimnastycznej. Rozpoczęła się bowiem budowa tej ostatniej wraz ze sceną, która może zostać wykorzystana jako sala do rehabilitacji. - *Na razie mamy zrobione fundamenty* - mówi Rosiek. *W tym roku planujemy wykonać stan surowy obiektu, 700 milionów starych złotych zabezpieczono w budżecie gminy, pomoc obiecało też kuratorium. Koszty budowy są jednak dużo większe. Mamy nadzieję, że inicjatywę wesprze Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, liczymy także na niezawodną pomoc mieszkańców Łątki. Jak na razie ich frekwencja na placu budowy wyniosła ponad 70%!*

Szkola jest mocno osadzona w środowisku, ludzie żyją jej życiem. To bardzo ważne - zakończył nasze spotkanie dyrektor Rosiek. Słońce stało wysoko nad dworem należącym niegdyś do dziedziców Rutowskich, ptaki śpiewały radośnie, a wokół małych szkolnych domków krzątały się dzieci grabiąc jesienne jeszcze liście i zmiatając z betonowych alejek pył i śmieci. Wiosna przyszła!

Stanisław Bukowiec

Kapliczki były znane od początku istnienia chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Służyły m.in. do adaptacji elementów pogańskich na cele nowej kultury europejskiej. Jeśli istniało święte drzewo, któremu nasi przodkowie oddawali cześć, wieszano na nim kapliczkę i tym prostym sposobem stawało się ono elementem chrześcijańskim. Wieszanie ich na drzewach jest spotykane jeszcze do dzisiaj, lecz obecnie stanowi raczej symbol wiary powiązany często z jakimś wydarzeniem. Kapliczki często posiadają swój ukryty sens, wiążą się z nimi niesamowite historie, które powtarzano z ust do ust tworząc legendy. Bagna, puszcze oraz przestrzenie, po których błąkały się duchy i demony, wszelkie miejsca gdzie rzekomo straszło, egzorcyzmowano przy pomocy stawiania świętych obiektów. Zazwyczaj cel stawiania kapliczek był trochę mniej romantyczny - obecnie stanowią one pomnik wiary, przy którym zbierają się wierni np. na nabożeństwa majowe, może też być to forma dziękczynienia lub upamiętnienia tragicznych wydarzeń.

Dwie małe kapliczki znajdujące się w Bochni przy ul. Konstytucji 3 Maja w ogródku państwa Kasprzyków, przedstawiają figurki św. Zofii i św. Agaty. Obecna właścicielka posesji

Kapliczki - historie nieznane...

uświadomiła mi, iż imiona świętych nie są rzeczą przypadkową, gdyż mieszały w tym domu dwie kobiety, matka z córką. Matka miała na imię właśnie Agata, a jej córka Zofia. Figurki wykonane są w drewnie, urzekają swoją prostotą, lecz nie naiwnością.

Przydrożne krzyże często świadczą, iż w danym miejscu wydarzyła się jakaś tragedia. Przy ul. Karosek znajduje się kolumna zwieńczona krzyżem wzniesiona w 1962 roku, która upamiętnia miejsce grzebania ofiar epidemii. Na tej samej ulicy, nieco dalej można natknąć się na stary drewniany krzyż. Jak twierdzi właścicielka parceli krzyż ten ma już ponad sto lat.



Opiekuje się nim Joanna Czesak, wcześniej czyniła to jej matka. Dąb który rośnie obok, prawdopodobnie posłużył do wymiany starego drewna. Według opowiadania pani Joanny w domu, stojącym niegdyś stał na miejscu, na którym obecnie stoi krzyż wywiązała się rodzinna awantura, której efektem było morderstwo.

Jedną z najstarszych w regionie bocheńskim jest kapliczka pochodząca z 1863 roku w Damienicach (na rysunku), jedynie „kuchenne” drzwi szpecą trochę jej formę. Z tego samego roku jest obiekt przedstawiający postać Chrystusa Frasobliwego znajdujący się w Chodonicach, a ufundowany przez Janę i Marjanę Kaczmarczyków. W Bochni przy ul. Kazimierza Brodzińskiego znajduje się kapliczka ufundowana przez Annę Landową w 1898 roku. Rzeźba wykonana przez Wojciecha Samka przedstawiająca Trójcę Świętą, jest jedną z najlepiej wykonanych kapliczek, w której można się dopatrzeć dobrego warsztatu artystycznego.

Bogdan Budyś
rys. autora

Zakłady Azotowe S.A.

dbają o środowisko naturalne

Zakłady Azotowe S.A. w Tarnowie - największy w naszym województwie zakład produkcyjny - powszechnie jest uważany za jeden z najpoważniejszych trucicieli środowiska naturalnego. Od kilku lat zakład realizuje aktywną politykę mającą na celu zmianę tego stanu.

W Zakładach Azotowych używane są następujące podstawowe surowce wyjściowe i otrzymywane następujące produkty końcowe: surowce - gaz ziemny, karbid, dolomit, sól kuchenna, freon 22, wapno, metanol, siarka, fenol kumenowy, benzen, aceton; produkty i wyroby - ciekły amoniak, ciekły CO₂, acetylen, kwas azotowy techn., kwas azotowy stężony, saletra amonowa, saletrzak, kwas solny, płynny chlor, ług sodowy 48%, polichlorek winylu, chlorek metylu, chlorek metylenu, chloroform, czterochlorek węgla, polichloroetylen, wapno chlorowane, formalina, trioksan, politrioksan, urotropina, kwas siarkowy, oleum, kaprolaktam, siarczan amonu, cykloheksanony, cykloheksanol, poliamidy, acetonocyjanohydrynę, akryloamidy, flokulanty, cyjanki.

Przetwarzanie surowców i procesy produkcyjne związane są z oddziaływaniem na środowisko i magazynowaniem niebezpiecznych substancji np. chloru, benzenu, chlorku winylu, amoniaku, kwasów, ługu itp. Dodatkowym zagrożeniem dla środowiska jest także stosowanie w produkcji katalizatorów zawierających metale ciężkie tj. wanad, nikiel, miedź, chrom i rtęć. Na przykład do produkcji chloru jako elektroda używana jest metaliczna rtęć, a w procesie oczyszczania gazu z instalacji półspalania metanu - związki arsenu.

Nieodłącznym aspektem związanym z produkcją, jest zużycie energii produkowanej na bazie węgla kamiennego (para, prąd elektryczny). Spalanie węgla w Elektrociepłowni powoduje zanieczyszczanie środowiska dwutlenkiem siarki, tlenkami azotu, pyłem.

Niebezpieczeństwa związane z produkcją i stosowaniem w/w mediów zobowiązują do aktywnej postawy w zwalczaniu zagrożeń i ich minimalizacji. Podstawowym elementem w realizacji działań związanych z ochroną środowiska powinna być:

Polityka środowiskowa. W zakładach Azotowych w Tarnowie S.A. podstawowymi założeniami polityki środowiskowej są:

* **Właściwe zarządzanie** - jest to podstawowy warunek dalszego rozwoju przedsiębiorstwa zgodnego z zasadami ochrony środowiska.

* **Planowanie** - Działania związane z ochroną środowiska wynikają z realizacji szczegółowo opracowanych planów inwestycyjnych uwzględniających najważniejsze potrzeby w zakresie ochrony środowiska.

* **Oszczędzanie surowców, energii, wody itp., jako bieżąca realizacja „polityki”**

* **Likwidowanie zanieczyszczeń (odpadów, ścieków, emisji) w miejscu ich powstania.**

* **Właściwe uświadamianie załogi.**

* **Inwestycje tzw. „końca rury”** - Wszędzie tam, gdzie wpływ na środowisko jest zbyt duży, będziemy budować i budujemy urządzenia ochronne takie jak: instalacje do niszczenia odgazów, urządzenia oczyszczające ścieki, filtry itp.

Działania Zakładów podejmowane w celu ograniczenia uciążliwości. Poniższe liczby i wykresy przedstawiają zmiany wpływu Z.A. na środowisko w ostatnich latach.

W okresie pomiędzy rokiem 1989 a 1995 nastąpiło zmniejszenie:

* **emisja równoważnej o 6.1 raza,**

* **emisji pyłu ogółem o 9.1 raza,**

* **emisji gazów ogółem o 1.9 raza, w tym:**



- **emisji NO₂ (dwutlenku azotu) o 1.7 raza**

- **emisji SO₂ (dwutlenku siarki) o 2.25 razy**

- **emisji CW (chlorku winylu) o 30.9 raza**

- **emisji benzenu o 22.5 raza,**

* **ilość pobieranej wody o 1.4 raza,**

* **ilość odprowadzanych ścieków o 1.6 raza, w tym:**

- **odprowadzanego ładunku ChZT o 5.4 raza**

- **odprowadzanego ładunku NNH₄ (azot amonowy) o 11 razy**

- **odprowadzanego ładunku metali o 17.4 raza,**

* **ilości odpadów o 3 razy, w tym:**

- **ilości popiołów lotnych i żużli o 2.3 raza.**

Efekty te uzyskano dzięki modernizacji lub oddaniu do eksploatacji instalacji ochronnych lub bardziej „przyjaznych” dla środowiska. Wymienić tutaj można: instalację Kwasu Azotowego Dwucisnieniowego, modernizację elektrofiltrów w EC II, nową instalację formaliny wraz z wytwórnią politrioksanu, nową instalację siarczanu amonu, instalację do absorpcji par benzenu w Zakładzie Kaprolaktamu, instalację do odzysku rtęci ze ścieków w Zakładzie Chloru, instalację do katalitycznego dopalania odgazów z instalacji utleniania cykloheksanu i wiele innych.

Wszystkie te inwestycje powstały w ostatnich nie najłatwiejszych dla przedsiębiorstwa latach, a łączny koszt wyniósł ok. 1,2 biliona

starych złotych.

Program Responsible Care - „Odpowiedzialność i Troska” w Zakładach Azotowych w Tarnowie S.A.

Słowa te stanowią swoiste wezwanie ruchu powstałego w 1984 roku w Kanadzie. Ruch ten ma na celu globalne **dobrowolne działanie przemysłu chemicznego w świecie na rzecz ekologii**. W ruchu tym aktywnie uczestniczą takie kraje jak USA, Kanada, Japonia, praktycznie wszystkie kraje Europy Zachodniej oraz Węgry, Słowacja i Polska z krajów Europy Środkowej. Polska przystąpiła do tego towarzystwa w 1992 r. Taka współpraca zobowiązuje.

W myśl założeń programu przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego wzywane są do poprawy wszystkich aspektów swej działalności związanych z ochroną zdrowia, bezpieczeństwem i ochroną środowiska. Ruch ten daje wielkie pole do popisu tym wszystkim przedsiębiorstwom, którym zależy na aktywnym uczestniczeniu w ochronie środowiska niejako bez „zachęty” zewnętrznych instytucji kontrolnych. Aktywne działania na rzecz środowiska na każdym etapie produkcji jest więc głównym celem programu.

Zgodnie z założeniami programu, jego wdrażanie musi być poprzedzone analizą aktualnych problemów ochrony środowiska w danym kraju czy też w przedsiębiorstwie. Analiza taka powinna dać wskazówki dotyczące strategii działania i pozwolić wytyczyć dalekosiężne cele.

Polska Izba Przemysłu Chemicznego (PIPCCh) opracowała na podstawie zasad przewodnich Programu R.C. (Responsible Care) Europejskiej Rady Przemysłu Chemicznego własne zasady przewodnie dostosowane do realiów polskiej gospodarki i świadomości społecznej. Poniżej przytaczamy 5 zasad przewodnich programu „Responsible Care” realizowanego przez PIPCh:

1. Przejęcie świadomej odpowiedzialności za bezpieczeństwo ludzi i stan środowiska w sposób całkowicie dobrowolny, nie wymuszony przez normy i przepisy prawne.

2. Uznanie w pierwszej kolejności aktywności osobowej ludzi, przemyślnych zmian organizacyjnych i umiejętnej zarządzania za czynniki zasadnicze w osiągnięciu dostrzegalnej zmiany w podejściu do spraw bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

3. Uznanie za priorytet poszukiwania środków i ich przeznaczania na stopniową modernizację zakładu prowadzącą do oszczędności energii, zmniejszenia produkcji odpadów i ścieków, redukcji emisji.

4. Wzajemne powiązanie zakładów i społeczności lokalnej w kierunku wypracowania systemu współpracy i współodpowiedzialności za bezpieczeństwo i właściwy stan środowiska.

5. Propagowanie programu „Odpowiedzialność i Troska” oraz jego zasad wśród jednostek produkcyjnych nie zrzeszonych w Izbie, a także na zewnątrz.

Język polski jest mą Ojczyzną...

Z Alicją Rybalko, polską poetką żyjącą i tworzącą w Wilnie, rozmawiają Wioletta Zygmunt i Janusz M. Paluch.

- Wywiad? Znowu. Ostatnio nie lubię udzielać wywiadów, bo kojarzy mi się to z kłopotami.

- Trzeba się kontrolować podczas wypowiedzi. Przecież nie zawsze dziennikarz musi być winnym.

- Zgoda. Ale mnie tu nie będzie, gdy ta rozmowa zmaterializuje się na papierze.

- Rozumiemy Twoją ostrożność. Wszak wolność wypowiedzi zawitała do Was dopiero w pamiętnym 1988 roku.

- Tak, rok 1988 był przełomowy. Wprawdzie Gorbi określił, że pierestrojka zaczęła się w 1986 roku, ale zanim to zeszło na dół, minęły dwa lata. Nasze narody naraz zaczęły mówić swoim głosem. Polacy jednak wyprzedzili Litwinów o miesiąc. Najpierw powstał Związek Polaków na Litwie. Stworzyła go inteligencja polska. Pierwsze zebranie organizowane było przez dziennikarzy. Zaczęły powstawać nowe gazety. Organem Związku została „Nasza Gazeta”. Nakład, 10 tys. egzemplarzy na 300 tys. Polaków mieszkających na Litwie - a więc bardzo wysoki - rozchodził się niemal błyskawicznie. Związek początkowo nawet utrzymywał się z tej gazety. Pisali tam wówczas wspaniali ludzie. Miałam przyjemność pracować z nimi. To było coś fantastycznego. Czas jednak mijał, w Związku dominować zaczęli domorośli politycy, a ludzie zaczęli mieć dosyć polityki. Nakład gazety spadł dramatycznie. Teraz już nie pracuję w tej gazecie. Odesłałam od spraw społeczno-politycznych. Ja już wszystko wiem. Nie chcę więcej poznawać. Wy też to pewnie czujecie? A najważniejsza dla nas, ludzi pióra, nowość roku 1988, to rozpoczęcie uczestnictwa w polskim życiu literackim. Najpierw zaprosił nas do Białegostoku Klub Literacki ZLP. I potem już poszło.

- Zajmował się Wami jakiś konkretny związek twórczy?

- Do Warszawy zaprosił nas na Jesień Poezji Związek Literatów Polskich. Pierwszy raz w 1989 roku. Było to wielkie przeżycie. Gdy na sali powiedzieli głośno, że jesteśmy polskimi literatami z Wilna, zebrani jakby przeżyli szok. Gromkie brawa, euforia. To już minęło. Teraz jesteśmy stałymi bywalcami w Polsce. Nasza twórczość jest częścią literatury polskiej. Proponowano nam nawet wstąpienie do ZLP. Ale my jesteśmy powściągliwi. Zaczekamy. Sytuacja w polskim życiu literackim nie jest dobra skoro dwa związki twórcze rywalizują między sobą.

- Miarą poety, pisarza, nie jest chyba jego przynależność do stowarzyszenia twórczego, a jego artystyczna obecność. Czy nie wystarczy pocieś świadomość, że pisze, a jego książki są wydawane i czytane?

- Takie pytanie powinniście postawić literatom żyjącym i tworzącym w Polsce. Na Litwie, w Wilnie, nie było żadnych polskich stowarzyszeń artystycznych. Przyznanie się do narodowości polskiej graniczyło w pewnych czasach z heroizmem. Ale życie literackie w Wilnie nigdy nie zamarło. Literaci byli tam zawsze. Gdy pojawił się po śmierci Stalina „Czerwony Sztandar”, skupili się wokół tej gazety. Byli to ludzie o bardzo różnym poziomie wykształcenia. Z czasem dochodzili do nich młodzi, po studiach. Jak ktoś z Polski przyjechał, to było dla nas prawdziwe święto! W Polsce przecież o nas wiedzano, interesowano się nami. Już w 1982 roku ukazała się w Warszawie nakładem Wydawnictwa Polonia książka opracowana przez Krzysztofa Woźniakowskiego i Jacka Kajtocha „Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia”. Wtedy już i u nas, w Wilnie, próbowano coś wydrukować po polsku. Nieformalny Klub Interesujących Spotkań w Wilnie jeszcze w latach siedemdziesiątych postanowił wydać wiersze naszych poetów. Osiem lat powstawała książka. W końcu, w 1985 roku, ukazała się, pierwsza po wojnie, napisana i wydrukowana - w Kownie - po polsku, książka zawierająca utwory piętnastu autorów pod tytułem „Sponad Wilii cichych fal”. Nakład, 1500 egzemplarzy, rozszedł się natychmiast. Dzisiaj jest to „biały kruś”. A efekt był piorunujący. Środowisko skonsolidowało się. Wyszliśmy z zamkniętego kręgu. Ludzie dowiedzieli się, że istniejemy. Chcieli się z nami spotykać. Wyjeżdżaliśmy do podwileńskich szkół, klubów. Na te spotkania przychodziły nawet starszeczki, by posłuchać polskiej mowy. Potem, zaczęto zapraszać nas do uświetniania różnych uroczystości. I tak żyliśmy sobie spokojnie, bez Polski, w swoim świecie.

- Czyżbyś tęskniła do tamtych dni, pełnych trwogi i absurdów, wypełnionych skrywaną tęsknotą za wolnością?

- Ależ skąd! Nastąpiło zaburzenie tego pseudospokoju. Komunizm runął. Przez ten czas wiele się nauczyliśmy. To była kształcąca szkoła prawdy. Ja cenię wolność i ani przez moment nie tęsknię do tamtych czasów. Dzięki tej wolności mogę rozmawiać z wami, tu w Krakowie. Już jestem pewna, że listy do przyjaciół na pewno dotrą i nikt nie będzie ich - poza nami - czytał.

- Macie teraz większe możliwości rozwoju.

- A tak. Pojawiły się nowe tytuły i nowe twarze. Nie mam jednak jeszcze wyrobionego zdania na temat twórczości młodych i nie będę wymieniała żadnych

nazwisk. Ci, co pisali, nadal tworzą i albo się rozwijają, albo „maleją”. Ważne dla nas jest też to, że mamy możliwości druku w Polsce. To wielka zasługa Romualda Karasia - warszawskiego opiekuna wileńskich poetów. Nasza wileńska prasa również jest ważnym organizatorem polskiego literackiego życia wśród Polaków mieszkających na Litwie. Kolorowy dwutygodnik „Magazyn Wileński”, z którym aktualnie współpracuję, wydawany przez Jana Sienkiewicza - pierwszego prezesa Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie - i Michała Mackiewicza, jest dobrym pismem o nakładzie 7 tysięcy egzemplarzy. Wychodzi również „Kurier Wileński”, który powstał z „Czerwonego Sztandaru” oraz „Znad Wilii” redagowanej przez małżeństwo Mieczkowskich. Właściwie wszystkie te gazety przechodzą aktualnie okres kryzysu.

- Życie literackie, to nie tylko pisma, książki...

- Zapewne chodzi wam o spotkania autorskie etc. Spotykamy się na słynnych wieczorach literackich w Celi Konrada. Ale tam nie wszyscy przychodzą. Najchętniej i w komplecie spotykamy się ostatnio w Warszawie, na Jesieni Poezji.

- Nie obawiasz się częstych kontaktów z naszymi literatami, z Polską i jej problemami? Mogą spowodować, iż wasza literatura znad Wilii niczym nie będzie się różniła od naszej, powstającej nad Wisłą.

- Ja się tego osobiście nie obawiam, bo moją Ojczyzną jest język polski. W nim się najlepiej czuję. Lubię bywać w Polsce. Ale Polska nie miała dotychczas żadnego wpływu na moją twórczość. Nie napisałam tu ani jednego wiersza. U was nie mam o czym pisać. To, co się naprawdę dzieje, to tam, w moim domu. Nasza poezja jest inna, bo życie jest inne. My, tam nad Wilią, bardziej na serio poezję traktujemy, niż wy tu w Polsce. Ale rzeczywistość na tym tle toczona jest swoista walka z Polską. Niektórzy pragną narzucić nam - niemal siłą - jakieś wzorce kulturowe przywiezione z kraju. Między innymi jest to podłoże konfliktu z ambasadorem Widackim. Ale nie tylko. Jakbyśmy byli skansenem, to zgoda. Modelujcie nas, dostosowujcie do swojego wymaganego obrazu. Ale my żyjemy, mamy własne zdanie, własną kulturę, własną mentalność. Nie chcemy, by nam cokolwiek narzucać. My tkwimy w tej ziemi korzeniami. Jesteśmy silni. Tworzymy i nie zatrzymujemy się. Idziemy dalej, szukając nowych wartości, nowych wyrazów artystycznych. Bądźmy partnerami.

- To czego potrzebujecie od Polski?

- My nic nie chcemy. Pamiętajcie o nas. Czasem list lub kartkę na święta przyslijcie.

Od redakcji: Alicja Rybalko wydała w Oficynie Cracovia tom swoich najnowszych wierszy pt. „Moim wierszem niech będzie milczenie”

MAGAZYN

ZIEMIA
BOCHEŃSKA

Reklama - Humor - Rozrywka

MAJ 1996

DODATEK BEZPŁATNY

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Rok Założenia 1938

Bochnia, ul. Poniatowskiego 42, tel.(0-197) 221-96

Chemiczne czyszczenie:

odzież * sztuczne futra * swetry wełniane, syntetyczne, z angory
* suknie ślubne, komunijne, fantazyjne * odzież ocieplana puchem
* narzuty wełniane, futrzane * koce sztuczne, wełniane * kotary, zasłony

Farbowanie tkanin i odzieży z:

bawełny, dżinsu, sztruksu, kreszu, jedwabiu

ZAPRASZAMY

codziennie - 8.00 - 16.00

I - III sobota miesiąca - 8.00 - 12.00

HUMOR

Na przyjęciu podano pieczone kurczaki.
Jeden z gości wziął udko do ręki i zaczął
ogryzać.

- Nożem! - podpowiada mu żona szeptem.
- Kogo?!

W akademiku, w pokoju studenckim trwa
impreza. Biesiadnicy raz po raz wznoszą
toast: - Za Edka, żeby zdał!

W pewnej chwili otwierają się drzwi i wchodzi
Edek. - I co Edek? Zdałeś?

- Zdałem, tylko jednej nie przyjęli, bo miała
obitą szyję...

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przedstawiciel P.C.

 BIEGONICE

POLECA - W CENACH PRODUCENTA



DACHÓWKI CERAMICZNE
NATURALNE I ANGOBOWANE



OKNA I WŁĄZY DACHOWE
FOLIE DACHOWE



BLACHY DACHÓWKOWE
I TRAPEZOWE



RYNNY PCV



DACHÓWKI BITUMICZNE,
PŁYTY FALISTE



MATERIAŁY
TERMOIZOLACYJNE



DACHÓWKI
BOLESŁAWIECKIE



KLEJE DO GLAZURY
TYNKI ZEWNĘTRZNE

**OFERUJEMY TRANSPORT I MONTAŻ
DLA WSPÓŁPRACUJĄCYCH FIRM - UPUSTY**

ŁAPCZYCA, tel./fax (0-197) 275-76

INFORMATOR
KRAKÓW

Z nami

łatwiej znajdziesz

INFORMATOR
TARNÓW

Z nami

łatwiej znajdą Ciebie



PRIMAR-B S.C.

31-126 Kraków, ul. Grabowskiego 7
tel. 0-12 34-12-04, fax 0-12 34-12-93

33-100 Tarnów, ul. Kościuszki 1
tel. 0-14 21-76-93

INFORMATOR
RZESZÓW

FIRMA HANDLOWA "BOSMAN"

Barbara i Andrzej SOPATA

(0-192) 307-550

ZAPRASZA DO SKŁEPÓW
PATRONACKICH



w Brzesku ul. Kościuszki 10

w Bochni ul. Trudna 32

w godz. 8.00 - 16.00

w soboty od 8.00 do 13.00



Oferujemy: w pełnym
wyborze obuwie dziecięce,
młodzieżowe, damskie i męskie,
również sportowe i tekstylne

FHU EKO-SYSTEM S.C.

BOCHNIA, UL. KAROSEK 27

TEL. (0-197) 235-55

-parkiet, mozaika, kleje, lakiery

-okna i drzwi balkonowe

-skrzydła drzwiowe profilowane
firmy **STOLBUD SOKÓŁKA S.A.**

-jednego z najbardziej renomowanych
polskich producentów stolarki budowlanej
z drewna klejonego. Okna mają bardzo
dobre własności termoizolacyjne (K-2),
posiadają atesty polskie oraz niemieckie
i są wyposażone w rozwieralno - uchylne
okucia firmy **WINKHAUS**

-układanie, cyklinowanie podłóg
w/w materiałami

- Wspaniale - zwraca się do rodziców po chrzcie ksiądz. - Państwa
dzidzius jest bardzo dzielny!
- Nic dziwnego - odpowiada dumnie ojciec - przez tydzień trenowa-
liśmy z konewką...

Mama do synka:

- Pawełku, dlaczego kiedy babcia podaje ci lekarstwo, to wypijasz,
a ode mnie nie chcesz?
- Bo babci się trzęsą ręce...

**CHCESZ COŚ SPRZEDAĆ, KUPIĆ?
PAMIĘTAJ - OGŁOSZENIA DROBNE
W ZIEMI BOCHEŃSKIEJ
- TO SIĘ OPŁACA!
TYLKO 50 GR ZA SŁOWO!**

CHCESZ JEŹDZIĆ DŁUŻEJ TANKUJ W REALBUDZIE

W MAJOWEJ "ZIEMI BOCHEŃSKIEJ":

(...) Porywamy się na przeszklone baseny, kompostownie, a nie potrafimy nawet utrzymać czystości w mieście - mówił **Olszewski**. - Kto podkłada nogę w sprawie kompostowni? Kto jest temu winien? - pytał **Wojciechowski**. Pan osobiście! Obwiniam pana, panie burmistrzu! - replikował radny z opozycji - relacja **Stanisława Bukowca** z sesji Rady Miasta Bochni.

Jesteśmy niezłym bankiem - twierdzi **Zbigniew Wawrzeń**, nowy dyrektor bocheńskiego oddziału Banku Spółdzielczego w rozmowie z **Piotrem Skoczkiem**.

Rybnarz święty nie był, a sporo starszych wiekiem współmieszkańców jeszcze go przecież pamięta (...) "Przyczynek do imieniologii stosowanej" **Stanisława Gawora**

Jak z problemem wyboru szkoły średniej radzą sobie ósmoklasiści sprawdziła **Agnieszka Liszka**.

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Największa gazeta lokalna na terenie Bochni i byłego powiatu bocheńskiego.
Informujemy o tym co ważnego dzieje się w Twojej miejscowości,
w Twoim najbliższym otoczeniu.
Najskuteczniejsza reklama - tylko u nas !



Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel. (0-197) 221-60

ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: **Oficyna Cracovia**
Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bukowiec**
Dział kolportażu i reklamy: **Janusz Galecki**; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są
w biurze redakcji: **Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14 tel. (0-197) 221-60**
Dyżur w redakcji codziennie od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00. Redakcja nie
zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.
Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311
tel. (0-12) 84-15-00 wew. 113
przedstawiciel Zakładów Mięśnych „Dębica”

Oferuje:

- wędliny mięso (luzem i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane)
- koncentraty spożywcze **Winiary, Maggi**
- szerokiasortyment słodczy (m.in. Wedel)
- szeroki asortyment kawy
- napoje **Milko**



PPMs Dębica

**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

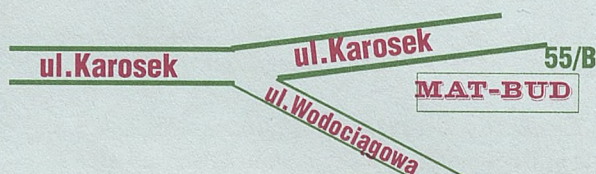
FIRMA **MAT-BUD**
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągową)

poleca:

- cement (250, 350)
- cement biały
- taras biało-czarny
- rury PCV
- mączkę tarasową
- tarabonę
- wapno, lepek, papę
- rury drenacyjne PCV

ponadto styropian firmy "Austrotherm"
gęstość 15, 20, 30; zwykły i felcowany
- bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz

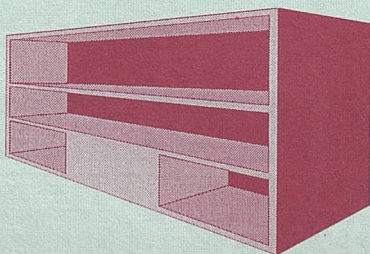
**DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ!**

PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu
mebli kuchennych wg życzeń klienta:

- tradycyjne na wymiar
- fornirowane
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb

MEBLE

**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

**SKLEPY
FIRMOWE**
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Józefowicza 1
ul. Piłsudskiego 11a

**Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER**

filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki



paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa

Mobil

stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY
Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL
Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

S R H HURTOWNIA

Szeroki wybór

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napojów chłodzących
Tel. 221-27 - pepsi i coca cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

*ZAPRASZAMY na zakupy do WDH w centrum
Bochni, a także do całej sieci detalicznej*

GALANTERIA

- wyroby ze złota (łańcuszki, kolczyki, pierścionki)
- wyroby ze srebra
- damskie torebki skórzane
- dodatki dla pań na wszelkie okazje
- złote obrączki

**ul. Kazimierza Wlk. 17
32-700 Bochnia**

zapraszamy



PPHU "COLD" S. C.



sprzedaż ratalna!

zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**

Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

OFERUJEMY:

czynne codz. w godz. 8.00 - 17.00 *
w soboty 8.00 - 14.00
tel.(fax) (0-197) 239 - 73

- * wagi
- * pralki
- * lodówki
- * zamrażarki
- * ogrzewacze wnętrza
- * kuchnie gazowe i elektryczne

*na terenie miasta
transport gratis*

VIDEO NOTOWANIA

KWIECIEŃ '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Karmazynowy przypływ”, reż. Tony Scott, 2. „Waleczne serce”, reż. Mel Gibson, 3. „Wodny świat”, reż. Kevin Reynolds, 4. „Batman Forever”, reż. Joel Schumacher, 5. „Naiwniak”, reż. Robert Benton.

„Video Kutyba”, Bochnia ul. Kowalska 6

1. „Walczone serce”, reż. Mel Gibson, 2. „Szybcy i martwi”, reż. San Raimi, 3. „Wodny świat”, reż. Kevin Reynolds, 4. „Furia”, reż. Joseph Merhi, 5. „Apollo 13”, reż. Ron Howard.

**Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Mur-
rowianka 1**

1. „Waleczne serce”, reż. Mel Gibson, 2. „Wodny świat”, reż. Kevin Reynolds, 3. „Szybcy i martwi”, reż. San Raimi, 4. „Apollo 13”, reż. Ron Howard, 5. „Fabryka oficerów”, reż. Wolf Vollmar.

POLECAMY:

„Waleczne serce”, reż. Mel Gibson, wykonawcy: Mel Gibson, Sophie Marceau, Patrick McGoohan (dramat historyczny). Film ukazuje Szkocję u schyłku XII wieku. Król zmarł nie pozostawiając żadnego potomka. Szkocki tron zawłaszcza sobie Edward I Plantagent - okrutny i bezwzględny angielski władca. Po wielu latach do Szkocji -

swojej ojczyzny powraca William Wallace. Zastaje kraj zniszczony, w którym panuje terror narzucony przez angielskiego władcę. Jego żonę zamordowali angielscy żołnierze. By zemścić się za jej śmierć staje na czele buntowników szkockich, którzy walczą o niepodległość swojego kraju.

„Szybcy i martwi”, reż. San Raimi, wykonawcy: Sharon Stone, Gene Hackman (western). W miasteczku położonym wśród prerii panuje terror siany przez samowznającego burmistrza Heroda. Co roku burmistrz - były rewolwero-wiec, organizuje turniej strzelecki, aby wyeliminować swoich prawdziwych i potencjalnych wrogów. Jego uczestnicy wraz z wybiciem zegara stają do pojedynku. Ci, którzy przeżyją, przechodzą do następnego etapu. Czy i tym razem zwycięzca będzie Herod?

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Reżyserem filmu "Słodko - gorzki" jest Władysław Pasikowski.

Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset w wypożyczalni **Broker** (do odebrania w redakcji) wylosowali: **1. Dorota Palej, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 56a, 2. Grzegorz Wojtal, Bochnia, os. św. Jana 9/29.**

Pytanie: Jaki film został uznany za najlepszy w 1995 roku i uhonorowany Oscarem?

Na odpowiedzi czekamy do 16 maja pod adresem *Ziemia Bocheńska*, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14.

σprac./kaz/

KRONIKA TOWARZYSKA

Słońca, uśmiechu i więcej czasu - Moniczce Braid z okazji imienin - Aga.

Kochanej córce i siostrze, **Zosi Stanisławczyk z Bochni**
z okazji imienin dużo zdrowia i radości oraz znalezienia
właściwej drogi w życiu - życzą rodzice i siostry.

Wszystkim **Mamom** - w dniu Ich majowego święta - życzenia zdrowia i wielu miłych chwil spędzonych w gronie pociech, a także wiosenne kwiaty składa **Zespół Redakcyjny „Ziemi Bocheńskiej”**.

Babci Zosi imieninowe życzenia długich lat w zdrowiu, pogodzie ducha oraz wielu łask Bożych składa wnuczka.

Młodym małżonkom - Edycie i Maćkowi - słonecznych chwil, całego mnóstwa niespodzianek i nieustającego miesiąca miodowego życzą Agnieszka i Tomek.

Z okazji imienin *Stanisławowi Kwarcie z Baczkowa,*
zdrowia, pogody ducha i pomyślności życzy rodzina.

Monice - Wszystkiego co najpiękniejsze, spełnienia marzeń, dużo optymizmu i... udanego ogniska (na które się „szykujemy”) - życzę przyjaciela.

KUPON NR 12

IMIE I NAZWISKO

ADRES.....

TREŚĆ OGŁOSZENIA.....

.....

upał, żar spec od szkieł	▼	samocho- dowy bywa tragiczny	▼	imię (Kreglickiej) samiec kozy	▼	kolor w kartach	▼	do podłogi pokrycie dachowe	▼	harmonijka ustna	▼	mysi przewodnia
▼				▼		*		▼	▼		*	
				*	cyrk lodow- cowy kłótnia, zwada		*					
wiszący z kukulką		skórzany u spodni	▼				autor "Utopii"					w parze z igłą
*		olbrzym z gliny	*			*	stołówka na statku					
▼					Galilejska	metal l.a. 25	▼					▼
*			*			"Nie rzu- cim ziemi"	*					
początek na kopercie	▼			zółw morski	▼					w filozofii: wiek, era	*	
kumpel, kamrat	▼					może użądlić	▼					
▼						w pasiece	*			w tenisie: piłka ocie- rająca się o siatkę	▼	
drzewo na okręty	▼			z bemo- lem	▼			symbol selenu	▼			
liczba wier- zy w gazecie	*	*						na bank	▼			
▼												
				uroczyste spotkanie	▼			narkotyk w herba- cie	▼			
		*										

**KRZYŻÓWKI
PANORAMICZNA**

Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać lub przynosić do redakcji w terminie **do 16 maja**. Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez PPHU "Mag", "Herbapol" i redakcję. Rozwiązanie krzyżówki z numeru 4/96 - WIELKANOCNA PASCHA (przepraszamy za brak jednej gwiazdki w diagramie). Nagrody wylosowali: **1. Marzena Malinowska**, Bochnia, Kurów 158, **2. Szczepan Warzecha**, Sobolów 21 **3. Adam Gryniwicz**, Bochnia os. św. Jana 4/101

Nagrody do odebrania w redakcji. Przy rozwiązywaniach należy nakleić zamieszczony obok kupon.

(stab)

kupon



Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax. (0-197) 226-20

Zapraszamy - 7.00 - 16.00, sob. 7.00 - 12.30

oferujemy w szerokim asortymencie:

MATERIAŁY:

- * **do instalacji sanitarnych**
miedź, polipropylen, materiały tradycyjne, kotły
- * **budowlane**
cement, wapno, papa, lepiak, styropian, okna PCV, okna VELUX, obizol, cegła, kamień piaskowiec, płyty eternitowe
- * **hutnicze**
rury stalowe, czarne, ocynkowane, stal zbrojeniowa, blacha ocynk, czarna, teflonowa
- * **wyposażenie łazienek**
wannы blaszane, narożne z tworzywa, kabiny, baterie, brodziki, kabiny natryskowe

Oferta specjalna:

sprzedaż w cenach producenta

**CEMENT
OKNA PCV
KOTŁY RAPIDO
-automatyka SYR**

Oferujemy wykonanie:

instalacji c.o., wod-kan, gazu, ogrzewania podłogowego

**Proponujemy upusty 2-5%
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT**

PPHU "SANIT" przyjmie na praktykę uczniów w zawodzie: sprzedawca, monter instalacji sanitarnych oraz pracowników - rencistów w zawodach księgowy, operator wózka widłowego.

Blizsze informacje: Bochnia, ul. Partyzantów 23, tel. 226-20, w godz. 9.00-14.00

Rzucidło Teresa



Biuro Handlowe

Bochnia, ul. Bukowskiego 10

Sklep

Bochnia, ul. Partyzantów 2

tel/fax (0-197) 258-66
tel. (0-197) 221-00, wew.19



INSTALACJE SANITARNE



OKNA DACHOWE



**DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE**



**MATY TERMO-
IZOLACYJNE**



RYNNY PCV



**PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)**



**PŁYTY GIPSOWO
- KARTONOWE
PODWIESZANE,
THERMATX**



**SYSTEM
OKIEN PCV**

ZAPRASZAMY

*Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych*

MAX-EL

Brzesko, DH "Merkury"

Bochnia:

Dom Handlowy

SUTORIS

Oferuje:

(parter)

- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafoniere
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00

Sob. w godz. 8.00 - 14.00



Przedsiębiorstwo Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 85
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI SCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUSSZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK

oraz CHEMIFARB RZESZÓW,
"DRAGON" i inne

Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:

**przy ul. Brzeskiej 85 tel./fax 251-18
art. chemiczne**

**przy ul. Brzeskiej 91 tel./fax 251-18
art. sanitarne
oraz w sklepach**

**Bochnia ul. Kolejowa 5a,
ul. Kościuszki,**

**DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1
Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1**

**przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW**

JEROZOLIMA - ŚWIĘTE MIASTO NIEPOKOJU

(dokończenie z poprzedniego numeru)

30 WIEKÓW TRAGICZNEJ HISTORII

Przed kilkoma miesiącami Jerozolima obchodziła uroczystości trzy tysiące lat swego istnienia. Władze żydowskie zadbały o to, by wszystkie imprezy towarzyszące obchodom miały charakter narodowy i były wykonane w stylu amerykańskim: przemarsz młodzieży i orkiestr ulicami, festyny balony i miliony petard. Arabowie protestowali w licznych manifestacjach, demonstracyjnie paląc flagę narodową Izraela. Oni również roszą sobie prawa do tego miasta.

Spogląda na nas trzydzieści wieków. Historia miasta znaczone krwawymi wojnami, kataklizmami i fanatyczną wiarą ówczesnych wyznawców judaizmu, a później chrześcijaństwa i muzułmanizmu. Właśnie te trzy religie w głównej mierze kształtowały wizerunek Jerozolimy, decydowały o jej architekturze, polityce, życiu mieszkańców. Teraz, w obliczu nowych zamachów, nikt nie wątpi w to, iż miasto nadal pozostaje pod wpływem religii.

Za ojca Jerozolimy uważa się króla Dawida, który do miasta przywiózł Arkę Przymierza (wcześniej była tu mała osada Jebuzytów) i uczynił je swą stolicą. Jego syn, król Salomon, znacznie rozbudował miasto, wznosząc między innymi olbrzymią świątynię. Pięćset lat później miasto zdobyli Babilończycy. Świątynię zburzono. W 331 roku p.n.e. miast najechał Aleksander Wielki, a kilkadziesiąt lat później władzę nad całym królestwem Judei przejęli Rzymianie. Ich krwawe rządy i niszczenie kultury judaistycznej wywołały ostry protest Żydów, którzy upomnieli się o swoje prawa w powstaniu zbrojnym. Po czterech latach powstanie zostało stłumione, drugą Świątynię zrównano z ziemią. Jerozolimę zaś spalono, a tysiące Żydów powędrowało do niewoli. Jednak Jerozolima przetrwała aż do 132 roku jako organizm legionu rzymskiego. Wtedy to cesarz Hadrian postanowił zburzyć doszczętnie miasto. Wybuchło drugie powstanie, które również krwawo stłumiono. Żydom zabroniono wstępu do nowego miasta wybudowanego na ruinach starej Jerozolimy.

Dopiero w 313 roku naszej ery cesarz Konstantyn zalegalizował chrześcijaństwo. Od tamtej pory w nowej Jerozolimie zaczęto budować kościoły i bazyliki. Jednak czas pokoju nie miał trwać długo. Najpierw Persowie zdobyli miasto, w dwadzieścia lat później u jego wrót stanęli muzułmanie. Jerozolima na długie lata popadła w kolejną niewolę. Pierwsi arabscy przywódcy pozwalali pielgrzymom chrześcijańskim i żydowskim odwiedzać święte miasto. Sytuacja zmieniła się za rządów okrutnego kalifa Hakima, który rozpoczął okrutne prześladowania nie-muzułmanów, burząc kościoły i synagogi. Świat chrześcijański zareagował wkrótce. Tysiące

rycerzy i duchownych z całej Europy wyraziło gotowość obrony Grobu Bożego w Jerozolimie. W ten sposób doszło do wypraw Krzyżowych. Krzyżowcy zdobyli Jerozolimę w 1099 roku, a ich królestwo przetrwało jednak tylko do 1187 roku. Kolejnym władcą w Jerozolimie był sułtan Saladin. Rządy egipskich Mameluków przetrwały ponad czterysta lat. Następnie Jerozolima na kolejne stulecia popadła w niewolę, tym razem Turków Osmańskich.

W połowie dziewiętnastego wieku turecki sułtan wydał edykt na ponowne osiedlenie się Żydów i chrześcijan w Jerozolimie. Po pierwszej wojnie światowej Jerozolima została stolicą administracyjną mandatu brytyjskiego. Po drugiej wojnie światowej kontrolę nad miastem przejęło ONZ. W trakcie walk niepodległościowych w 1948 roku Jordania zajęła Stare Miasto i Wschodnią Jerozolimę. Przez 19 lat miasto było podzielone. W 1967 roku wybuchła wojna izraelsko-arabska i wojska żydowskie opanowały całą Jerozolimę. Spory wokół świętego miasta trwają nadal. I zarówno Żydzi, jak i Arabowie uważają je za swą stolicę.

STARÓWKA I BAZARY

Jerozolima składa się z trzech dzielnic: Starego Miasta, Wschodniej Jerozolimy oraz Nowego Miasta. Oczywiście najatrakcyjniejsza jest Jerozolimska starówka, w obrębie której znajdują się wszystkie największe miejsca dla Chrześcijan, Muzułmanów i Żydów. Stare Miasto w większości zamieszkują Arabowie, stąd typowy wschodni koloryt tej dzielnicy. Na starówce mieszkają także Chrześcijanie, Żydzi i Ormianie, jednak przeważają Muzułmanie, którzy nadają tej dzielnicy tempo. Stare Miasto otoczone jest licznymi bramami i murem, który wznosił Sulejman Wspaniały. Największa i najbardziej efektowna jest Brama Damasceńska. Wokół niej gromadzą się tłumy turystów. Starówka to przede wszystkim jednak bazy i uliczny handel. Arabscy handlarze znają swój fach. Kiedy zagraniczny turysta zatrzyma się przy ich stoisku - już go nie wypuszczą bez towaru. Obowiązkowo należy zbijać cenę, gdyż ta pierwsza - wywoławcza, często wielokrotnie przewyższa właściwą wartość danego artykułu. Ci drobni handlarze lubią też oszukać klienta i naciągnąć go na zakup tandetnego wyrobu. A można tam kupić dosłownie wszystko; od chust Arafatek i skórzanych wyrobów po dewocjonalia, gadzety, albumy, mapy wreszcie złoto i biżuterię. Szczególnie atrakcyjne są tzw. złote krzyże jerozolimskie MALACHITOWE PACIORKI i ciekawie wykonane różańce. O każdej porze dnia jest tam tłoczno i gwarno. Tylko od czasu do czasu przejdzie tędy policyjny patrol; w kamizelkach kuloodpornych i z automatami w dłoniach. Wąskie uliczki, pamiętające jeszcze czasy ukrzyżowania Chrystusa, mają swoją wymowę; zarówno duchową, emocjonalną i doskonale chronią przed słońcem. W Jerozolimie jest gorąco. Trzeba mieć dobrą kondycję, by w ciągu dnia, w oślepiającym słońcu, zobaczyć wszystkie atrakcje miasta. Jest ich setki, ba, ośmielię się powiedzieć, że może nawet tysiące. To kopalnia wiedzy dla historyka, archeologa, ale przede wszystkim dla zwykłego turysty, pielgrzyma.

Ciągają więc do Jerozolimy tysiące wycieczek z całego świata. Ostatnio dużo turystów pojawia się z dalekiej Japonii, chociaż są i Hiszpanie, Włosi, Amerykanie... Polacy nie są gorsi. Natomiast prawie w ogóle nie spotyka się pielgrzymów z Niemiec. Dla każdego turysty najważniejsze są jednak trzy miejsca, ważne dla każdej z trzech religii (dla chrześcijan - Bazylika Grobu Bożego, dla Żydów - Ściana Płacz, dla muzułmanów - Meczet Ka'aba).

Tadeusz Dytko



Ortodoksyjny Żyd - "Chasyd" kontemplujący pod Ścianą Płaczu
 fot. Tadeusz Dytko

Konsolidacja środowisk lokalnych

Niedawno w Polańczyku odbyła się konferencja pod hasłem „Rola Kultury w konsolidacji środowisk lokalnych”. Organizatorami imprezy był Wojewódzki Ośrodek Kultury w Tarnowie i Stowarzyszenie Prasy Lokalnej. Zaproszona została spora grupa działaczy kultury z całej polski, wykłady wygłaszali specjaliści z wielu wyższych uczelni. Wśród uczestników i dyskutantów sporą grupę stanowili dziennikarze prasy lokalnej z Małopolski. Przedstawiciel „Ziemi Bocheńskiej” wykorzystał okazję do zadania paru pytań dyrektorowi Centrum Animacji Kultury w Warszawie - Stanisławowi Kolbuszowi.

- Słyszeliśmy Pański wykład nt. kulturotwórczej i integracyjnej funkcji domów kultury. Czy Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centrum Animacji Kultury nie za dużą wagę przykładają do instytucjonalnych form upowszechniania kultury.

- Mówiłem tylko o jednej z form, nie jest to jedyna forma pracy, jedyna forma zainteresowania władz centralnych terenem. Wystarczy wspomnieć cały ruch regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, ochronę ginących zawodów i artystów ludowych, festiwale folkloru i sztuki ludowej, kapel, muzyków itp. Dom kultury: ten w mieście i ten na wsi (jeśli tzw. wolny rynek nie pozbawił nas tej instytucji w gminie czy na wsi) jest najbardziej odpowiednim modelem placówki w środowisku lokalnym. Stanowi bazę do rozwoju osobowości, zdolności zainteresowań, ale też może być bazą do zwykłych kontaktów towarzyskich dla szerokiego ogółu mieszkańców. Dom kultury integrując środowiska lokalne przeciwdziała przesuwaniu się zainteresowań młodzieży ku grupom przestępczym.

Tak pojmowany Dom Kultury kształtuje właściwe reakcje emocjonalne i łagodzi rozmaite stresy życiowe ludzi, poczucie beznadziejności, frustracji, bezsily. Umożliwia nawiązywanie między jednostkami głębszych relacji oraz pomoże w umacnianiu i rozwijaniu w nich wszystkiego co piękne, dobre, uczciwe. Taki dom przyciąga i przyciąga pasjonatów, „drożdże” rozwojowe każdego środowiska, da im pole do wyżycia się, pociągnie za sobą innych.

- U nas w Bochni Dom Kultury pełni szeroką rolę kulturotwórczą; ale nie tylko. Dyrektor bocheńskiego tak niebezpiecznie rozszerza swą działalność, że prowadzi nawet drużynę piłki ręcznej; występuje ona pod szyl-

dem MDK. Nie ma kto natomiast zainteresować młodych wyjazdem do teatru do pobliskiego Krakowa, nie ma kto zorganizować pobytu wartościowych artystów czy przygotować prostego choćby spotkania autorskiego...

- Tak też bywa, że niektórym działaczom - dotyczy to tych, którzy cierpią na przerost ambicji - mylą się funkcje do jakich zostali powołani. Chciałbym jednak powiedzieć, że również na tę najprostszą funkcję domów kultury powinniśmy zwracać uwagę. Myślę o różnych rekreacyjnych formach działalności. Nie zawsze musi to być pierwszoligowa drużyna piłkarska - od tego są inni - ale może to być kółko miłośników jakiejś drużyny, klub bilardowy, brydżowy itp. W dzisiejszych czasach, gdy każda wizyta w lokalu to wydatek sporej sumy pieniędzy, których nie mają nie tylko młodzi - jest rzeczą o wartości wprost nieocenionej to, że można za darmo lub za bardzo niewielką opłatą posłuchać koncertu, oglądać przedstawienie czy wystawę, zabawić się na dyskotecę. Można wynająć salę na odczyt, naradę, zebranie

czy na... przyjęcie weselne. Zwłaszcza, że placówka ta nie kojarzy się ideologicznie. Również spory lokalne łatwiej rozwiązać w takiej placówce. Termin kultura w nazwie wyklucza bezwzględność, wycisza agresję, afirmuje zachowanie prospołeczne, inspirowane do działań „bez przemocy”, oferuje nam obiektywizm, bezstronność, kulturę własnie.

- Jak to wszystko robić, w czasach w których za wszystko się płaci, a pieniądź zdominował bez reszty postępowanie wielu ludzi?

Faktem staje się i w Polsce narastająca dehumanizacja stosunków społecznych i stosunków między jednostkami. O stosunkach międzyludzkich coraz bardziej decydują kryteria zysku czy korzyści. Zanika wymiar moralny w postępowaniu poszczególnych ludzi. Smutnym faktem jest to, że społeczeństwo nasze coraz częściej zamienia zalety moralne na świadczenia, a ideały na pieniądze. Wierzę jednak w pozytywną misję edukacji dla kultury i kultury dla edukacji. Szczególna w tym rola animatorów kultury, zwłaszcza w środowiskach lokalnych, małych ojczyznach.

Rozmawiał: Jerzy S. Kowalski

Gięda pracy w „Ziemi Bocheńskiej”

Przypominamy, że w dalszym ciągu trwa nasza akcja pomocy w znalezieniu pracy sezonowej dla młodzieży ze szkół średnich, słuchaczy i studentów.

Prosimy o zgłaszanie propozycji pracy dla ludzi młodych przez firmy i osoby prywatne. Wszelkie informacje i oferty będziemy publikować nieodpłatnie, w miarę napływania zgłoszeń.

Pierwsza oferta:

Grupa młodych ludzi ze Studium Medycznego wydziału pielęgniarstwa w Bochni, podejmie się wieczorem lub w weekendy opieki nad starszą osobą lub dzieckiem. Bliższe informacje w redakcji „Ziemi Bocheńskiej”.

(bd)

Rolnictwo w czasie przemian

Gospodarka rynkowa ze swoimi wadami i zaletami narzuca rolnikom swoje prawa. Moje ostatnie spotkania z rolnikami w ramach prowadzonych przeze mnie szkoleń nt. „Celów i priorytetów polityki rozwoju obszarów wiejskich” oraz spotkania z radnymi w gminach (w ramach Komisji Rolnictwa i Sesji Rady Gmin) nasuwają wnioski, które można najkrócej streścić:

1. gospodarka rynkowa jest zaskoczeniem dla wielu rolników i działaczy społecznych,
2. w najbliższej przyszłości można spodziewać się postaw zachowawczych w dużej części gospodarstw (zachowanie „na przetrwanie”)
3. kreuje się grupa rolników niespokojnych i niepokornych, którzy w rozwoju gospodarstw widzą szansę dla siebie.

Wielu rolników nie dopuszcza do swojej świadomości potrzeby elastycznych zachowań wobec rynku, klientów, przetwórców. Pokutuje jeszcze zasada „zachowań produkcyjnych” nie liczenie się z gustami i potrzebami klientów, tęsknota za gospodarką nakazowo - rozdzielczą, nadmierna koncentracja uwagi na produkcji, a nie na rynku. Niewielka skala produkcji w większej części gospodarstw nie zachęca widocznie do zgłębiania wiedzy o rynku, marketingu. To prawda, że niełatwo jest o elastyczne działanie czy decyzje w rolnictwie, gdzie cykle produkcyjne wynoszą od kilku do kilkudziesięciu miesięcy. Tym bardziej trzeba zabiegać o odbiór produktu zanim rolnik zdecyduje co i ile będzie produkował.

Ważnym ogniwem w poprawie wyników ekonomicznych gospodarstw jest posiadanie lub korzystanie z tzw. informacji rynkowej, która jest dostępna u każdego doradcy terenowego ODR. Wykorzystanie tej informacji i korzystanie z niej w podejmowaniu decyzji gospodarskich jest coraz powszechniejsze, chociaż moim zdaniem niewystarczające. Odnoszę wrażenie, że część rolników „wie lepiej”, z góry odrzucając każdą propozycję, informację, wiedzę. Na szczęście to dotyczy części rolników, którzy dotychczas nie rozumieli potrzeby zmian w myśleniu, organizacji produkcji w gospodarstwie.

Inna grupę stanowią rolnicy i działacze społeczni, samorządowi, którzy myślą „prorynkowo”, kierując swoją orientację na potrzeby klienta, przetwórcy, wymagania kupującego. To o tych rolnikach mówi się w „Strategii dla Polski” jako o grupie rozwojowej, która przyjmie na siebie ciężar produkcji rolnej, która może liczyć na wsparcie finansowe państwa, tanie kredyty.

Ważną rolę w tych przemianach, w kreowaniu myślenia marketingowego spełniają doradcy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach, ale również samorządy gmin, liderzy, wszyscy którzy już teraz odnieśli sukces i są przykładem dla innych. Ludzie sukcesu są najlepszym przykładem na wychodzenie z marazmu (pod warunkiem, że ten sukces jest „czysty”).

Wobec rosnącego bezrobocia na wsi, przeludnienia agrarnego (w Małopolsce w rolnictwie pracuje 47 osób na 100 ha użytków rolnych, w kraju 27 osób, w krajach UE 6 osób) wielu rolników musi w najbliższym czasie podjąć decyzję „co dalej”? Dorastają nasze dzieci, które nie mogą liczyć na emigrację do miasta, bo tam nie czekają mieszkania ani praca. Znaczący polityki gospodarczej w Polsce kreują kilka kierunków rozwiązań tych problemów na wsi, a w szczególności:

a/ modernizacja rolnictwa, oparta o przemiany struktury agrarnej i zawodowej,
b/ wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich, polegający na tworzeniu na wsi, na miejscu - ale poza rolnictwem miejsc pracy związanych z dobrą produkcją, usługami.

Modernizacja rolnictwa - dotyczyć będzie tych którzy podejmą trud budowania silnych ekonomicznie gospodarstw związanych z rynkiem, klientem, przetwórcą. Małeć będzie rola rolnictwa „surowcowego” na rzecz przetwórstwa i dystrybucji żywności.

W tych warunkach część gospodarstw zaniecha produkcji żywności, ograniczając się do funkcji samozaopatrzenia rodziny rolnika, inni będą „trwać” przy swoim gospodarstwie. Wszystkie w/w zachowania będą własnym wyborem

rolników. Nie należy ślepo naśladować krajów europejskich, ale można się spodziewać, że procesy przemian w obszarach wiejskich (w rolnictwie i poza nim) będą przebiegać w tym samym kierunku, co w krajach Unii Europejskiej. Oznacza to nie tylko tworzenie silnych, ustawionych „prorynkowo” gospodarstw, ale rozwijanie w obszarach wiejskich usług, handlu, rzemiosła (jako działów pozarolniczych na wsi) dających zatrudnienie właścicielowi i jego najbliższej rodzinie, ludziom wychodzącym z rolnictwa, którzy wydzierżawiają innym ziemię.

Proces przemian strukturalnych gospodarstw rolnych już biegnie. Przybywa większych, silnych producentów żywności. Jest on wspierany z budżetu państwa i innych środków pomocowych - kredytami niskoprocentowymi i bezprocentowymi.

W warunkach ujemnej akumulacji występującej w wielu gospodarstwach rolnych, modernizacja byłaby niemożliwa bez pomocy z zewnątrz. Pomoc kierowana jest również do tych, którzy chcą rozwijać działalność gospodarczą poza rolnictwem, ale na wsi. Nie jest to pomoc socjalna, ale kredyt, który należy zwrócić w określonym czasie.

Odrębną, ale bardzo ważną sprawą jest brak powiązań tzw. poziomych na wsi, tzn. powiązań pomiędzy gospodarstwami. Pojedyncze gospodarstwa nawet te średnie i duże dalej nie będą mieć „siły przebicia” dysponując małą masą towarową, brakiem powiązań z odbiorcą hurtowym itp. Tworzenie powiązań pomiędzy producentami, wspólna sprzedaż jednolitej partii produktu, wspólne kontakty handlowe wspólne zaopatrywanie się w środki do produkcji rolnej - to przyszłość dla naszego rolnictwa. Trudna na etapie tworzenia, ale owocna w przyszłości. Inną sprawą jest tworzenie przez rolników zespołu użytkownika maszyn, które pozwalają na lepsze, tańsze wykorzystywanie posiadanych bez potrzeby posiadania przez każdego rolnika pełnego ich zestawu.

O tych i innych sprawach w najbliższych numerach pisma.

Wacław Majcher
ODR Tarnów OT Bochnia

HERBATA CASSIS - orzeźwiający napój, bogaty w witaminy, kwasy organiczne i sole mineralne.
HERBATA Z OWOCÓW GŁOGU - napój o łagodnym owocowym smaku i korzystnym wpływie na serce.

HERBATA Z OWOCÓW LEŚNYCH - orzeźwiający napój, bogaty w witaminy i składniki odżywcze oraz sole mineralne.

HERBATA „WAWEL” Z OWOCÓW DZIKIEJ RÓŻY - orzeźwiający smak, z dużą zawartością witaminy C i mikroelementów.

Herbatka dla każdego

Herbapol
Kraków



ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:

ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

murator radzi**Nowości prawa budowlanego:
dziennik budowy****Kiedy potrzebny jest dziennik budowy?**

Dziennik budowy należy prowadzić dla każdego obiektu budowlanego wymagającego pozwolenia na budowę lub rozbiórkę. Jeśli jest budowany kompleks budynków, szereg domów przy ulicy lub osiedle, to dla każdego domu musi być prowadzony oddzielny dziennik. Dziennik budowy wydawany jest odpłatnie przez organ udzielający pozwolenia na budowę, przebudowę lub rozbiórkę, a jego poszczególne strony są opatrywane odpowiednimi pieczęciami.

W dziennik należy wpisywać przebieg robót budowlanych oraz wszystkie zdarzenia i okoliczności mające znaczenie przy ocenie technicznej prawidłowości wykonania robót, których ustalenie po zakończeniu budowy byłoby utrudnione lub niemożliwe.

Jak prowadzić dziennik?

Wpisy w dzienniku muszą być dokonywane chronologicznie, w sposób czytelny i uniemożliwiający późniejsze uzupełnianie. Powinna z nich wynikać kolejność i sposób realizacji budowy, albo rozbiórki czy montażu.

Na pierwszej stronie dziennika inwestor powinien wpisać dane osobowe, specjalności oraz uprawnienia budowlane wykonawcy, osób sprawujących nadzór autorski i inwestorski oraz kierownika budowy. Osoby te muszą potwierdzić podpisem z datą przyjęcie powierzonych im obowiązków.

Następne strony dziennika są przeznaczone na wpisy dotyczące przebiegu robót. Jeże-

li podczas wykonywania robót budowlanych następuje zmiana kierownika budowy, kierownika robót, inspektora nadzoru inwestorskiego lub projektanta sprawującego nadzór autorski, w dzienniku należy dokonać wpisu określającego stan zaawansowania i zabezpieczenia przekazywanej budowy. Wpis ten powinien być potwierdzony podpisem osoby przejmującej obowiązki z datą.

Każdy wpis w dzienniku powinien być oznaczony datą i podpisem osoby, która go dokonała, z zaznaczeniem wykonywanej przez nią funkcji na budowie i nazwy jednostki organizacyjnej lub organu, który ta osoba reprezentuje. Wszystkie osoby, których wpis w dzienniku dotyczy bezpośrednio lub pośrednio, muszą podpisem potwierdzić zaznajomienie się z jego treścią.

Po zakończeniu budowy lub rozbiórki, lub gdy wyczerpią się karty dziennika, kierownik budowy stwierdza wpisem fakt zamknięcia dziennika albo jego kontynuację.

Poprawki w dzienniku

Poprawki dokonywanych już wpisów wprowadza się w taki sposób, by poprzedni zapis pozostał czytelny. Dokonując nowego wpisu, należy wyjaśnić wprowadzoną zmianę. W zasadzie w toku budowy wszystkie uwagi powinny być od razu zamieszczane w dzienniku budowy. Jeśli jednak zostały spisane oddzielnie, to należy je trwale połączyć z dziennikiem.

Nowa ustawa Prawo budowlane, obowiązująca od stycznia 1995 roku, znacznie wzmocniła rolę dokumentacji budowlanej. Szczególnego znaczenia nabrał dziennik budowy jako podstawowy, urzędowy dokument przebiegu robót budowlanych.

Kto dokonuje wpisów w dzienniku?

Do dokonywania wpisów są upoważnieni:

- * inwestor i inspektorzy nadzoru inwestorskiego,
- * projektanci,
- * kierownik budowy i kierownicy robót budowlanych,
- * osoby wykonujące czynności geodezyjne na terenie budowy,
- * pracownicy organów państwowych nadzoru budowlanego i innych organów uprawnionych do kontroli przestrzegania przepisów na budowie.

Jak przechowywać dziennik

Dziennik powinien znajdować się na terenie budowy - zawsze musi być dostępny dla osób upoważnionych. Za prawidłowe prowadzenie i przechowywanie dziennika w trakcie budowy odpowiada kierownik inwestycji.

Oryginał dziennika budowy inwestor musi dołączyć do zawiadomienia o zakończeniu budowy albo rozbiórki lub do wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie. Organy państwowego nadzoru architektoniczno - budowlanego mają obowiązek przechowywać dziennik wraz z pozostałą dokumentacją budowy co najmniej przez okres istnienia budowy.

**Materiał opracowany przez
specjalistów miesięcznika „Murator”
al. Wyzwolenia 6, lok. 43, 00-570
Warszawa, tel. (0-22) 625-17-42.**

**O kawie
i nie tylko****Kawa po turecku**

1-1/2 filiżanki zimnej wody, 4 łyżeczki kawy (palonej „po francusku” lub „po włosku” normalnej lub bezkofeinowej zmielonej możliwie najdrobniej), 4 łyżeczki cukru granulowanego. Przepis na 4 porcje. Wodę podgrzać nieznacznie w imbryku lub w rondelku. Wsypać do niej kawę i cukier. Zamieszać i zagotować na średnim ogniu. Rozlać połowę do rozgrzanych filiżanek. Pozostałą część ponownie zagotować. Zestawić z ognia i rozlać po łyżce zebranej z wierzchu piany do filiżanek. Dopełnić filiżanki, ale po nalanu nie mieszać kawy. W krajach arabskich tę pianę nazywa się „twarzą kawy”. Podanie kawy bez „twarzy” grozi utratą własnej.

z serca Afryki...



BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

listy – polemiki – opinie

APEL

do serc Ludzi wrażliwych na los dzieci potrzebujących pomocy

Dyrekcja Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Bochni, Rada Rodziców i Społeczność Uczniowska zwracają się z gorącym apelem o finansowe wsparcie inicjatywy, zamontowania platformy schodowej - krzeselka, wywołującego dzieci niepełnosprawne na I piętro. Użytkaliśmy pomoc **WFRON** w formie połowy kosztów inwestycji, jednak drugą część musimy zgromadzić sami. Wierzymy, że los dzieci niepełnosprawnych i stworzenie warunków ich rozwoju w grupie pełnosprawnych rówieśników nie jest Państwu obojętne.

Nasza szkoła jest jedyną podstawową w mieście, która przyjęła do siebie dzieci niepełnosprawne na wózkach inwalidzkich i stworzyła odpowiednie warunki, aby wśród nas czuły się dobrze. Każda kwota wspomagająca naszą akcję będzie dowodem Państwa wrażliwości. Przewidywany koszt inwestycji 50 tys. (nowych złotych). *Wpłaty proszę dokonywać na konto: Rada Rodziców, Szkoła Podstawowa nr 2 w Bochni, nr konta: PKO o/ Bochnia 85616 - 4910 - 132 z dopiskiem Winda.*

Wyższy cel

Wielkanocna Suma w Kościele parafialnym w Uściu Solnym rozpoczęła się jak zwykle o godzinie 10.30. Miała być wyjątkowa, bo też wyjątkowe było święto. Wszystko odbywało się bardzo uroczysto, aż do kazania. Wielkanocne „słowo Boże” poświęcone było... (o zgrozo!) sprawom materialnym. Sprawy materialne i pieniądze - powiedział ksiądz proboszcz (jedyny ksiądz w parafii) - nie powinny być celem ale środkiem do osiągnięcia wyższych celów. Użył jeszcze wielu słów, niewiele zresztą wnoszących nowego i to już był koniec świątecznej nauki moralnej, jaką otrzymali zgromadzeni. Kazanie trwało raptem pięć minut, po czym ksiądz wziął od ministranta „koszyk” i chodząc po składce... dwadzieścia minut!

Był ogromny tłok, wiele osób przyjechało przecież na Święta do rodziny. Wszyscy się niecierpliwili (i ci miejscowi i ci przyjezdni). Wzburzenie rosło z minuty na minutę. W tłumie słychać było krótkie, acz niemiłe uwagi pod adresem księdza - „który niczego się nie domyślając” - z uśmiechem na twarzy odpowiadał parafianom „Bóg zapłać”.

- Ksiądz myśli, że jak sam będzie zbierał pieniądze to ludzie będą więcej dawać - powiedziała po Mszy św. jedna z jej uczestniczek. On zawsze chodzi po składce w Święta, chociaż mogłyby to robić zakonnice, dzisiaj bodajże cztery siedziały w ławce. Przecież jeżeli ktoś chce dać na potrzeby kościoła to i tak da, czy będzie chodził ksiądz czy ktoś inny. Jednak nikt nie ma odwagi powiedzieć tego proboszczowi. Czy duszpasterz w Uściu Solnym nie wierzy w taką postawę swych owieczek? A może za bardzo bierze sobie do serca własne słowa uważając, że chodzenie i zbieranie pieniędzy na potrzeby kościoła to jest właśnie osiągnięcie tych wyższych celów, o których mówił na kazaniu?

świąteczny gość

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

OS. NIEPODLEGŁOŚCI
PUSTYNIĄ?

-Przyjrzyjcie się dokładnie życiu mieszkańców osiedla Niepodległości - zaproponował w telefonicznej rozmowie stały nasz czytelnik, zastrzegając sobie anonimowość. To największe bocheńskie osiedle powoli zamienia się w zwykłą „sypialnię” i „kulturową pustynię”. Poza biblioteką nie ma miejsc, gdzie mogą się spotkać młodzi ludzie. Nie istnieje także plac zabaw dla dzieci. Szkoła Podstawowa nie używa swojego obiektu dla dzieci po zajęciach lekcyjnych, zresztą nie jest tajemnicą, że dyrekcja szkoły i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej nie żyją w najlepszych układach. Spraw do załatwienia jest wiele - kontynuował nasz rozmówca. Jak choćby nieszczerne skrzyżowanie ulicy Legionów Polskich z Nowym Światem, które regularnie zajmują ciężarówka, o czystości na osiedlu nie wspominając. Może dobrym pomysłem byłoby zorganizowanie spotkania z mieszkańcami?

Tyle nasz czytelnik. Nie ukrywamy, że będziemy chcieli w najbliższym czasie bliżej przyjrzeć się problemom mieszkańców największego bocheńskiego osiedla. Na razie czekamy na Państwa opinie w tej sprawie. Czy rzeczywiście jest tak źle?

(red)

Za Waszym pośrednictwem chcieliśmy podziękować panom Piątkowskiemu i Gaździe za środki finansowe przeznaczone na zakup pomocy dydaktycznych. Wychowankowie i Wychowawcy Internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Bochni.

Dla kogo strefa?

Wprowadzenie strefy ograniczonego postoju samochodów w centrum Bochni wzbudza wciąż wiele emocji. Zastrzeżenia wnoszą zarówno kierowcy, którzy nie mogą zorientować się w nowym oznakowaniu, jak i właściciele sklepów mieszczących się przy ulicach, gdzie znajdują się znaki zakazujące zatrzymywania się i postój. Urząd Miasta, który wprowadził reorganizację tłumaczy, że zmiana została podyktowana ciągłym "korkowaniem" głównych arterii komunikacyjnych przez samochody zaopatrzenia. Tym samym obecny dowóz towaru do sklepów powinien odbywać się przed godziną 8, albo po godzinie 17. Handlowcy nie mogą się jednak do końca pogodzić z tą decyzją. (...) *Uprzejmie proszę o wyrażenie zgody na możliwość wyladowania towaru i załadowania go dla klientów w czasie piętnastominutowego postawienia samochodu. Usytuowanie naszych sklepów, charakter towarów (m.in. lodówki, kuchenki gazowe, pralki) oraz terminy dostaw od kontrahentów nie pozwalają na inny sposób transportu (...)* - napisali do Urzędu Miasta Wik-

toria i Ryszard Nowakowie, właściciele sklepów z artykułami gospodarstwa domowego przy ulicy Kazimierza Wielkiego i Kraszewskiego. Podobne w treści pisma wysłali także inni handlowcy. Odpowiedź magistratu była jednoznaczna: (...) Zaopatrzenie placówek handlowych w przedmiotowej strefie winno się odbywać po godz. 17, a przed godz. 8 (...) Równocześnie informuje, że obowiązujący stan prawny nie przewiduje wydawania zezwoleń na nieostanowanie się do wprowadzonych zasad organizacji ruchu na drogach - napisał sekretarz gminy Ireneusz Sobas.

A więc - żadnych wyjątków. Okazuje się jednak, że wyjątki zrobiono. Wkrótce po pojawieniu się znaków zakazu przy Urzędzie Gminy oraz ulicy Kościuszki (naprzeciw budynku sądu) z metalowych słupków zniknęły tabliczki z informacją "dotyczy także chodnika". Zaopatrzeniowcy (głównie samochody masarni) wjeżdżają więc na płytki chodnikowe, pociągają natomiast przechodnie. Dostawców, którzy nie mając innego wyjścia, zatrzymują pojazdy na ulicach, gdzie zakaz obowiązuje, skrupulatnie "załatwiają" funkcjonariusze Straży Miejskiej (sposób zachowania niektórych z nich to materiał na całkiem osobny tekst) wystawiając mandaty -

minimum 50 złotych.

Najdziwniejsze jest jednak to, że przez wprowadzenie strefy, problem nie został wcale rozwiązany. Właściciele kilku sklepów, z którymi rozmawiałem twierdzą, że często dostawa towaru w porach wyznaczonych przez Urząd jest niemożliwa - wolą więc zapłacić mandat. Kto więc zyskuje na zmianach? Kierowcy nie - nadal muszą wymijać pojazdy zaopatrzenia stojące w centrum miasta. Dostawcy też nie - placą nie małe kary pieniężne. Handlowcy również nie. Zyskuje tylko Urząd Miasta, zarabiając na mandatach wydawanych przez miejskich stróżów.

A może wzorem innych miast, gdzie podobne strefy obowiązują (vide: Kraków) należałoby wprowadzić karty postojowe i czasowe zezwolenia? Dziesięciminutowy postój samochodu dostawczego (jeśli będzie konkretny limit czasu - kierowcy na pewno nie będą chcieli go przekraczać) nie powinien w taki sposób zakłócić ruchu, jak chociażby śmieciarka BZUK-u, która w samo południe w pewien słoneczny, kwietniowy dzień mozolnie czyściła ulicę Kazimierza. Za nią z prędkością co najwyżej 5 km/h ciągnął się długi sznur pojazdów...

Stanisław Bukowiec

Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela: <W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła>.

(Iz 30, 15)

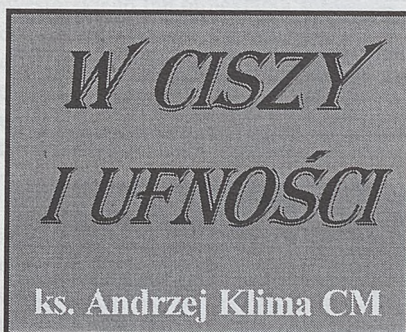
Prawdziwa wielkość rośnie niepostrzeżenie, w ciszy. Rzeczy prawdziwie wielkie rodzą się w zadumie i skupieniu, medytacji i refleksji; rodzą się w pełnym spokoju słuchaniu siebie i Boga.

Powróćmy w tej refleksji do problematyki ufności podsuwanej przez drugą część tytułu tych zamyśleń: *W ciszy i ufności*. Przypomnę, iż formą wprowadzenia w to zagadnienie było nasze przedostatnie zadumanie. Sięgnęliśmy w nim do codziennego doświadczenia każdego z nas, a dokładniej, do naszego doświadczenia relacji z innymi ludźmi - do doświadczenia odniesień, jakie zachodzą pomiędzy nami a bliźnimi. Oczywiście, że te odniesienia są bardzo różne i bardzo bogate. Zwróciliśmy uwagę na jedno z nich: **na wiarę drugiemu człowiekowi, na zaufanie wobec niego**. Może nawet często nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromne znaczenie spełnia wiara i zaufanie w normalnych, codziennych stosunkach międzyludzkich.

Praktycznie życie społeczeństwa staje się wręcz niemożliwe bez oparcia się na wzajemnym zaufaniu. Wystarczy spojrzeć uważnie na konkrety własnego życia, aby się o tym przekonać: w domu, w rodzinie, na ulicy, w sklepie, w pracy, - niemal wszędzie opieramy niejako siebie i własne postępowanie właśnie na zaufaniu, na zawierzeniu innym ludziom. Niepodobna przecież sprawdzać nieustannie wszelkich informacji, jakie do nas docierają, albo też pałać chorobliwą podejrzliwością wobec rozmaitych zapewnień i ustaleń, z którymi mamy do czynienia przy kontaktach z bliźnimi czy przy załatwianiu rozmaitych spraw. Wspominaliśmy, także, że **wykorzystujemy relację wzajemnego zaufania mimo, iż niesie ona w sobie pewne ryzyko**: drugi człowiek może przecież w każdej chwili zawieść, może nie spełnić pokładanych w nim nadziei, może sprzeniewierzyć się zasadniczo wyznawanym przez siebie zasadom, które zwykle decydują też o naszym zaufaniu wobec niego.

Powyższa obserwacja winna nas poprowadzić nieco dalej; zarazem winna nam pomóc w zrozumieniu rzeczywistości głębszej. Okazuje się bowiem, że relacja zaufania i zawierzenia jest czymś podstawowym nie tylko w stosunku do drugiego człowieka. Nabiera ona bowiem

zasadniczego charakteru przede wszystkim w stosunku do kogoś - Kogoś, kogo nie można zobaczyć, dotknąć tak, jak oglądamy i dotykamy elementy otaczającego nas świata materialnego. Myślę tu naturalnie o Bogu - o Tym, który tajemniczo jest, istnieje i który objawia się człowiekowi, to znaczy mówi mu o sobie - zdradza swe istnienie oraz swoją istotę. I oto dotykamy bodaj największej z tajemnic, których człowiek dosięga jakoś w



swoim życiu. Właśnie **wiara - zawierzenie, zaufanie staje się formą, sposobem dosięgania tejszy tajemnicy**. Spróbujmy pomyśleć, co to właściwie znaczy?

W pierwszym rzędzie owo dosięganie tajemnicy Boga w wierze, zaufaniu dokonuje się poprzez zaangażowanie ludzkiego rozumu. Bóg objawia, mówi, przekazuje człowiekowi prawdę. Człowiek przyjmuje to objawienie swoim rozumem, uznaje prawdę objawioną, ale uznaje ją właśnie przez wiarę - wierzy. Wierzy, bo przecież zdaje sobie sprawę, że przekazane mu treści wcale nie są jasne i oczywiste dla jego rozumu. Wierzy, ufa na bazie przekonania, że Bóg posiada nieskończony autorytet. Jako taki nie może człowieka oszukać, okłamać. Bóg jest godny wiary, zaufania.

Ale Bóg objawiając nie ogranicza się tylko do podania ludziom pewnej porcji prawdy i to w dodatku takiej, której ci nie są w stanie odkryć własnym wysiłkiem. Objawienie jest cudowną rzeczywistością w której Bóg pragnie nawiązać żywy kontakt z człowiekiem - pragnie zawiązać z nim szczególną więź; uczynić, stworzyć jedyną w swym rodzaju wspólnotę - wspólnotę Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Można więc powiedzieć, że **objawienie jest jakimś tajemniczym przychodzeniem samego Boga do człowieka**. Szczególnie dobitnie i wyraźnie odślania się to w tym, co nazywa się Weilem: Syn Boży - druga osoba Trójcy Przenajświętszej przyjmuje ludzką naturę, staje się człowiekiem. I oto prawdziwy Bóg zaczyna żyć pomiędzy ludźmi jako człowiek; żyje z nimi, żyje jak oni;

we wszystkim podobny ludziom z wyjątkiem grzechu. Czyż nie ma w tym czegoś niezwykłego i niesamowitego? - Bóg tak dalece chciał się objawić człowiekowi, tak dalece chciał być mu bliskim, że sam stał się człowiekiem. Trudno wyobrazić sobie coś wspanialszego!

Ale skoro objawienie, z jakim Bóg kieruje się do ludzi ma właśnie taki charakter, wiara człowieka nie może ograniczać się li tylko do swoistego wymiaru rozumowego, jak wskazano to wcześniej. Ta wiara jest także nawiązaniem konkretnej relacji, konkretnego odniesienia do Boga żywego. Wiara jest jak otwarcie drzwi dla przychodzącego Pana po to, aby mógł On wejść i zająć miejsce w moim życiu; by mógł ze mną być, by mógł się spełniać Jego zamiar uczynienia wspólnoty z człowiekiem. Oznacza to więc, że pełna wiara, pełne zaufanie Bogu angażuje całego człowieka i wszystkie płaszczyzny jego życia. Stąd ufność staje się czymś, co zdecydowanie wpływa na samego człowieka i na kształt jego życia. Można powiedzieć jeszcze więcej: wiara staje się drogą narodzin takiej relacji dla człowieka, która ostatecznie okazuje się tą pierwszą, najważniejszą, najgłębszą - tą, która jedynie potrafi nadać sens i znaczenie samemu człowiekowi jak i wszystkim innym odniesieniom i relacjom, które zaistnieją w ludzkim życiu. Tak rozumiana ufność wobec Boga ma w sobie coś życiodajnego: po prostu człowiek na prawdę i w pełni zaczyna żyć, gdy trwa w łączności z Bogiem, gdy spełnia wspólnotę z Nim. Ta ufność jest jak źródło najczystszej wody, bez którego potok ludzkiego życia już dawno przestałby płynąć.

Oczywiście taka postawa zawierzenia, zaufania Bogu zawsze niesie w sobie swoistego rodzaju ryzyko - całkiem podobnie, jak ma to miejsce w przypadku zaufania drugiemu człowiekowi. Isotna różnica polega jednak na tym, że **Bóg nigdy nie zawodzi i zawsze nagradza zaufanie wobec siebie**. Nie zawsze też owoc zaufania jest od razu widoczny. Niejednokrotnie potrzeba wielkiej cierpliwości, wytrwałości, czasu.

I jeszcze jedno: Bóg nigdy nie zmusza człowieka do zaufania Mu. Zaprasza, uzdalnia swoją łaską, wspomaga. Zawsze jednak szanuje wolny ludzki wybór, respektuje jego wolną decyzję. Dlatego i On potrafi bardzo cierpliwie oczekiwać - niczym pokorny żebrak - u drzwi człowieczego serca, u bram ludzkiego życia na okrucieństwo jego wiary, ufności - na okrucieństwo jego miłości... *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze mną.* (Ap 3, 20)

FOTO - FAM

Adam Famielec
32-700 Bochnia,
Kazimierza Wlk.8



Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę.

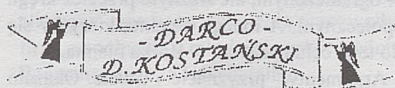
Z okazji jubileuszu firmy, przewidziano bezpłatne portrety.

FIRMA "KUCHARSCY" S.C.

- KOMPUTERY
- KASY FISKALNE
- OPROGRAMOWANIE
- WDROŻENIA

Bochnia, Rynek 9 (Ilopiętro) ☎ (0-197) 231-62
zapraszamy od 9 do 18

ZAKŁAD POGRZEBOWY



Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe:
230-78, 224-16, 232-81

Załatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką.

Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa, przed przedsiębiorcami, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.

Stanisław Gawor

Przyczynek do imieniologii stosowanej

Przyjętym powszechnie zwyczajem różnym obiektom i instytucjom życia publicznego przydaje się patronów. Mamy więc Akademię Rolniczą im. Hugona Kollataja, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej czy Filharmonię im. Karola Szymanowskiego (w Krakowie), Bibliotekę im. Jana Wiktora (w Bochni), Muzeum Tatrzańskie im. Juliusza Zborowskiego „Samuela” (w Zakopanem), Most im. ks. Józefa Poniatowskiego, Pałac im. Stanisława Staszica, Towarzystwo im. Fryderyka Chopina (w Warszawie) czy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej im. Józefa Bema (w Tarnowie). Osobowych patronów ma większość ulic i placów miejskich, różnego rodzaju obiekty upamiętniające, czyli pomniki - co rozumiacie i oczywiste - a także szkoły: podstawowe i średnie wszelkiego typu...

Jaka jest właściwie funkcja tego społecznego zwyczaju? Czy chodzi tylko o praktyczne wyróżnienie konkretnego obiektu lub instytucji z szeregu innych, skądinąd zupełnie podobnych? Chyba nie tylko o to. Przekonuje nas o tym wgląd w motywację wyboru na patrona tej właśnie, a nie innej postaci. Po imię sięga się otóż z reguły, by upamiętnić czyjeś specjalne zasługi - dla instytucji (np. Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni) lub miejscowości, w której się ona mieści (np. Liceum im. Króla Kazimierza Wlk. w tejże). Czasami jednak chce się zademonstrować część dla czyjejś wybitnej roli w historii czy literaturze (i sięga się wówczas po Kościuszkę, Piłsudskiego czy Mickiewicza), wskazać na rodowodowe związki i parantele jak w przypadku jednak Muzeum im. Czartoryskich czy Zbiorów im. Czapskich lub na charakter instytucji (Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza). Wreszcie, jak sądzę, działa tu może i zwykły snobizm czy moda. To chyba przypadek nadużywanego w tej roli od lat kilkunastu naszego wielkiego rodaka, głowy Kościoła Katolickiego...

Tyle z teorii „imieniologii”. A teraz słów parę o konkretnym z tego zakresu przypadku praktycznym. Jest nim Szkoła Podstawowa w Borku. Jedna z niewielu już, które nie mają jeszcze imienia, a więc i patrona. Otóż parę lat temu zrodził się pomysł, by zaniechanie to odrobić. Bo imię - to przecież także pewnego rodzaju nobilitacja, przydanie wartości... Jakiego jednak przywołać patrona? Dość mocni tam wtedy ludowcy, jeszcze z ZSL - poparli w tym względzie przez pełniącego podówczas funkcję wicekuratora, znanego historyka ruchu ludowego, dr Jana Hebdę z Tarnowa - zgłosili kandydaturę niejakiego Władysława Ryncarza. Z następującym uzasadnieniem: wybitny działacz ruchu ludowego o znaczeniu i zasługach ponadlokalnych, a nawet ogólnopolskich, w okresie międzywojennym m.in. więzień polityczny Berezki Kartuskiej, w okresie okupacji - dowódca Batalionów Chłopskich w obwodzie bocheńskim, po wojnie - starosta bocheński i poseł na Sejm Ustawodawczy RP (jeszcze

nie PRL!). I co najważniejsze: urodził się, wychował oraz do końca wojny mieszkał właśnie w Borku.

Ta stara, królewska wieś, liczy sobie dokładnie 645 lat i - dzisiaj - około półtora tysiąca „dusz”, ale spośród jej mieszkańców w ciągu sześciu i pół wieku przepustkę do historii zdobył sobie jedynie on. To znaczy Ryncarz właśnie. Zasługi dla Szkoły? Prawdę mówiąc - żadne, raczej Szkoła miała zasługi wobec niego - bądź co bądź, nauczyła go rachować i czytać, a także pisać; to ostatnie później wykorzystywał, acz niespecjalnie często i chętnie... Ale reprezentuje - zdaniem ludowców i nie tylko - coś o wiele ważniejszego: pokazuje, że także i Borkowianie sroce spod ogona nie wypadli, kogoś tam mądrego i zasłużonego nie tylko dla własnej rodziny wydali. Trzeba by go upamiętnić, jakoś mu się także odwdziżyć za to, że swoją osobą, swoją działalnością wieś rodzinną rozślawił, niechby i w ograniczonym, ale ważnym przecież kręgu społecznym. A innego obiektu, który by się do tego celu nadawał, w Borku nie ma.

Argumenty - przyznanie - ważne. Okazało się jednak, że jak dla kogo. Ryncarz święty nie był, a sporo starszych wiekiem współmieszkańców jeszcze go przecież pamięta. Pamięta go nie tylko jako działacza, którego szanowali, bo „pyskował” za nich do władzy i bardzo się jej tym narażał (a naraził się nawet na tę Berezę, gdzie byle kogo przecież ojcowska władza sanacyjnych pułkowników nie sadzała), ale i jako człowieka. Który m.in. próbował raz czy dwa razy popełnić samobójstwo. Miał zapewne ku temu ważne powody, ale o jerum! Takiego na patrona dla szkoły? Jako przykład dla dzieci?

Ale to jeszcze nic. Zaczęli działać „życzliwi” Ryncarzowi kombatanzi z Armii Krajowej, której Bataliony Chłopskie - od pewnego czasu przynajmniej - były częścią składową, ale częścią dość niepokorną, mało ułożoną i - co dziś, z perspektywy szczególnie trudnej do zaakceptowania - przerastającą swą siłą „rdzenną” AK. Zagrały emocje, jak to między kombatanami: jak wiadomo, w pięćdziesiąt lat po zakończeniu wojny potrafią się jeszcze ostro kłócić o to, kto gdzie stał i co robił podczas akcji niszczenia w gminie dokumentów kontyngentowych... Kombatanzi owi przypomnieli sobie oto rzecz straszną: Władysław Ryncarz, organizując w całym Bocheńskim słynny chłopski strajk w 1936 roku współpracował nie tylko z socjalistami, ale - aż wstyd powiedzieć - także z komunistami! Miał też z tymi ostatnimi jakieś konszachty w okresie okupacji, jak to w partyzantce. A i po wojnie jako dziwnie kluczył między rządowym SL a opozycyjnym mikołajczykowskim PSL...

Tym ostatnim argumentem pikanterii dodać fakt, iż wyłożył je i to na piśmie nawet - no, znacznie dłuższym od niniejszego tekstu! - pe-

wien był działacz PZPR, partii, bynajmniej się od komunizmu nie odcinającej, ale jakby nawet przeciwnie... Na dodatek pochodzący - nie z Borku, a z Rzezawy. Argumenty chwyciły bez pudła, były to bowiem lata, gdy tego typu już nawet nie fakty, a zwykłe podejrzenia skazywały każdego na śmierć cywilną...

Z pomysłu się wycofano, czy raczej pomysł wycofano, do czego przyczynił się też właśnie dyrektor Szkoły, Edward Jawień. Raz, bo był (wówczas choć może jest i nadal?) działaczem antykomunistycznej „Solidarności”, dwa - bo chciał i chce mieć święty spokój. A poza tym nie pochodzi z tych stron i tu nie mieszka... Dyrektor lansuje na patrona kogoś „bezpiecznego”: może Mickiewicz, może Chopin? W każdym razie jakaś postać wybitna, a poza podejrzeniami - co Szkołę dodatkowo będzie nobilitować.

Piszę to wszystko w tonie żartobliwym, sprawa ma jednak całkiem poważny aspekt, przekraczający znaczeniem konkretny przypadek i ważny w znacznie szerszym wymiarze.

Najkrócej powiedziałbym tak: szkoła to wyróżniony element kulturowego pejzażu każdego środowiska, a już niewielkiej wsi szczególnie, to pewien znak orientacyjny, wyznaczający (obok kościoła, jeśli jest) duchową przestrzeń „najmniejszej ojczyzny” mieszkańców tego środowiska. Większość z nich przecież przez tę właśnie szkołę została uformowana, a będzie ona formować następne ich pokolenia. Jest otóż ważne, by i w swoich treściach nauczania i w swej symbolice budowała, pielęgnowała i utrzymywała jakoś poczucie tożsamości i trwania ciągłości „obsługiwanej” przez siebie lokalnej społeczności, poczucie zakorzenienia w historii. Przede wszystkim przez sięganie do własnej jej przeszłości, jej unaocznianie i uprzytomnianie - jak i do własnej jej współczesności.

W tym kontekście, jak mi się wydaje, jasne jest, dlaczego uważam, iż dla Szkoły w Borku lepsze byłoby imię jakoś tam zasłużonego własnego rodaka z „przepustką do historii” (i to nie tylko lokalnej) niż powszechnie uznanego i czczonego Kraszewskiego czy Słowackiego. Tak jak dla Szkoły w Targowisku - imię znakomitego tamtejszego rodaka, Jana Świętka, a nie Mickiewicza. I że Szkoła w Buczkowie winna nosić imię senatora Rzeczypospolitej (Drugiej!), Jana Rudnika, w Marszowicach - generała Karola Schuberta, w Łapczy - płk. Serugi, tak jak Szkoła w Okulicach nosi już od kilku lat imię gen. Okulickiego (kto to był Rudnik, Schubert, Świętek, czy Seruga może kiedyś napiszę).

A jeśli już - by zakończyć jednak na Borku - komunizujący ponoć (choć bierzmy poprawkę na czas!) Ryncarz na patrona Szkoły się absolutnie nie nadaje, to trzeba sięgnąć choćby po imię jej budowniczego i wieloletniego kierownika, Wojciecha Przybysia...

Polsko - Amerykański Klub Przedsiębiorczości przy MISTiA w maju br. rozpocznie 5 rok działalności.

Celem programu Polsko-Amerykańskie Kluby Przedsiębiorczości jest stwarzanie na szczeblu lokalnym możliwości do rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, propagowanie ducha przedsiębiorczości oraz nowatorskiego podejścia do procesów restrukturyzacji gospodarki.

Wdrażanie programu rozpoczęło się w lutym 1992 r.

Kluby stwarzają możliwości rozwijania umiejętności menadżerskich swych członków, wymiany doświadczeń, nawiązywania współpracy, przekazywania informacji przydatnej do prowadzenia przedsiębiorstwa i ułatwianie dostępu do kredytów.

Członkowie Klubów mają bezpłatny dostęp do bazy liczącej 4000 ofert z możliwością dostępu do baz europejskich. Ponadto mogą korzystać nieodpłatnie z kilku amerykańskich baz danych o przedsiębiorcach poszukujących kontaktów gospodarczych.

Przy klubie krakowskim działa punkt konsultacyjny prawny i prawno - ekonomiczny.

W ciągu trzech lat działalności dzięki pomocy klubu krakowskiego na staże zawodowe wyjechało do USA 16 osób.

Doświadczenia P-AKP w organizowaniu i integracji środowiska.

W maju 1992 r., rozpoczął działalność Polsko-Amerykański Klub Przedsiębiorczości przy Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji. Członkowie Klubu spotykają się regularnie 3 razy w miesiącu (Kraków, Rabka, Słomniki). Raz na kwartał członkowie oceniają w ankiecie działalność Klubu, proponują tematy spotkań, wskazują sposób realizacji zadań, oceniają przydatność otrzymywanych ofert.

Pierwszy rok był etapem organizacyjnego składania wszystkich (wówczas dostępnych)

Klub dla przedsiębiorczych

elementów niezbędnych do pracy klubowej. Korzystając z wcześniejszych kontaktów udało się przyciągnąć zespół przedsiębiorców pragnących uczestniczyć w tego typu organizacji.

Drugi rok działania był rokiem tworzenia klubowej atmosfery, przyjaźni członków klubu i postępującej integracji jego uczestników. Poza interesującymi wykładami w MISTiA sprzyjały temu posiedzenia w terenie, w firmach przedsiębiorców, spotkania promujące rozwój lokalnej przedsiębiorczości w małych gminach. Dzisiaj zaczynają powstawać pierwsze wyroby będące wynikiem działań kooperacyjnych członków klubu.

Minione dwa lata pracy stworzyły solidną podstawę do podjęcia przez P-AKP wzajemnej (mutual) działalności finansowej pośród członków. Jej podstawą ma być wzajemne zaufanie i zaangażowanie członków Klubu. Klub liczy obecnie blisko 100 członków. Dzięki jego inspiracji powstało ok. 10 nowych firm, które bardzo prędko się rozwijają. Klub rozwija istniejące programy oraz rozpoczął realizację nowych, np. szkolenia pracowników firm, współpraca z młodzieżą szkół średnich. Podsumowując, Klub chciałby:

- * stać się instytucją pomocną dla małych i średnich przedsiębiorców w regionie,
- * stać się instytucją pomocną dla władz lokalnych w kształtowaniu polityki, która ma wpływ na rozwój gospodarczy w regionie.

Wspomaganie małego biznesu.

Małe firmy są szczególnie podatne na wszelkie zakłócenia w warunkach gospodarowania. Często dostarczanie kompetentnej rady, szczególnie w zakresie zarządzania, chroni firmę przed upadkiem. Kluby prowadząc szkolenia podnoszące ogólny poziom kompetencji miejscowych przedsiębiorców,

ułatwiają funkcjonowanie małym firmom.

Klub pomaga przedsiębiorcom w nawiązywaniu kontaktów przy niemałej roli koordynatora.

Koordinator doradza, śledzi rozwój firmy, tworzy otoczenie, w którym ludzie chcą rozmawiać ze sobą o wspólnych problemach i zainteresowaniach. Każdy nowy uczestnik spotkania jest przedstawiany, przedstawia siebie i swoją firmę. Koordynator bardzo aktywnie poszukuje kontaktów, z których korzystają ci wszyscy, którzy są otwarci na wszelkie próby rozszerzenia możliwości swego biznesu.

Klub organizuje pomoc specjalistyczną i doradztwo w dziedzinie biznesu.

Zajmują się tym nie tylko profesjonalni specjaliści obsługujący stały punkt konsultacyjny. Klub świadczy przedsiębiorcom pomoc i porady również innego rodzaju. W gminach gdzie znajdują się filie Klubu możemy mówić o „lokalnym liderze przedsiębiorczości”. Są tacy liderzy. Oni właśnie posiadają ogromną wiedzę i doświadczenie w prowadzeniu biznesu, dzielą się tym z początkującymi przedsiębiorcami, udzielają porad.

Przedsiębiorcy są otwarci na porady dawane przez takich samych jak oni założycieli firm, często najlepiej uczą się od równych sobie.

Natomiast profesjonalni konsultanci wnoszą wysokiej klasy wiedzę i doświadczenie do środowiska drobnych przedsiębiorców. Motywacją do pracy z początkującymi firmami jest to, iż mogą to być ich przyszli stali klienci.

Jakie korzyści z Klubu są najbardziej cenione przez jego członków - przedsiębiorców?

Właściciele firm dość szybko zdają sobie sprawę, że nie podołają wszystkim swym problemom w sferze zarządzania. Muszą rozpocząć pracę z innymi, czyli prawnikami, księgowymi, badającymi rynek, którzy mogą udzielić poszukiwanych odpowiedzi. Jeśli nie pokonają swej nieufności do innych, zahamuje to rozwój ich firm. Muszą stworzyć sieć kontaktów ze świadczącymi usługi. Tę właśnie możliwość daje im Klub, środowisko podobnie myślących ludzi.

Klub jest elementem integracji zawodowej co jest szalenie ważne w okresie transformacji. Wymiana doświadczeń jest **zawsze** związana z wymianą informacji o możliwościach. Jest to zawsze informacja **lokalna**, dotycząca danego rynku. A więc taka wymiana informacji, stwarza szansę **lokalnego rozwoju**.

Aleksandra Jakiel

Klub ma swoją siedzibę w Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, ul. Szlak 73a, tel/fax 33-51-54 wew.124

Słone babeczki i tort z fasoli

29 marca w Zespole Szkół Ekonomicznych w Bochni odbyła się II Sesja Żywnieniowa pod hasłem: Człowiek, jego zdrowie i Natura stanowią jedną całość, czyli Człowieka i jego zdrowia od Natury oddzielić nie można. Jej organizatorkami były **Maria Rudnik** i **Danuta Palkowska** - Jarosz uczestniczki Ogólnopolskich Targów Zdrowej Żywności w Tarnowie w latach 1993 - 94.

Po krótkim wstępie uczniowie Liceum Zawodowego z klas o specjalności „technolog żywienia” próbowali zgromadzonych na sali przekonać, że człowiek może oddziaływać na swoje zdrowie np. poprzez spożywanie pokarm i nie trzeba stosować diety „cud” żeby być szczupłym i mieć dobre samopoczucie. Referaty przez nich przygotowane bazowały na bogactwie osiągnięć medycyny naturalnej, makrobiotyki i wegetarianizmu. Po teoretycznym uświadomieniu słuchaczy nastąpiła degustacja. Podano słone babeczki z nadzieniem z grochu, kotlet z pęczaku z sałatką jarzynową - sojową oraz tort z fasoli (palce lizać!). Wszystkie te pyszności przygotowali uczniowie III i IV klasy LZ pod kierunkiem Marii Rudnik.

Uczestnicy sesji degustowali także jogurty i sery wyprodukowane w Mleczarni „Milk” z Łapanowa oraz chleb z PSS „Społem”. Natomiast okazałe prezentującą się wystawą zdrowej żywności była zaśluga sklepu warzywniczego - spożywczego Barbary Bratek oraz sklepu spożywczego Mieczysława Broszkiewicza. Zainteresowanie towarzyszące całej imprezie świadczy wyraźnie, że nie wszystkim sprawy zdrowego żywienia są obce i obojętne. Ostatnio pojawiło się wiele literatury na ten temat, może warto po nią sięgnąć. A na początek schabowego z ziemniakami zamiennie na kotlet z pęczaku z sałatką: ugotowany pęczak zmieszać z jajkiem i rumianą cebulką, przypaść i panierować. Sałatka to: połączone duszone jarzyny, soja gotowana, duszone pieczarki doprawione białym winem i sosem sojowym. Smacznego!

U.K.

S P O R T

PIŁKA NOŻNA

* 31.03 w pierwszym meczu IV ligi rozgrywanym w rundzie wiosennej, BKS występujący w składzie: **T. Skrzypek, J. Strach, R. Bieniek, M. Jańczyk, M. Sobieszczuk, W. Kujacz, M. Leśniak, I. Salamon, M. Karcz, M. Buras, M. Jacak** w rezerwie **J. Zwieńczak, K. Kubala, M. Krokosz, R. Zajt, D. Goryczko** - nie sprostała drużynie **Kolejarza Stráže** przegrywając 0:1 (0:1). Dobry mecz rozegrał **T. Skrzypek**, poza utraconą bramką. Zbyt wolno grała obrona, pecha mieli napastnicy, gdyż „dwie poprzeczki” mogły doprowadzić do wygrania meczu. W drugiej połowie M. Karcz prawidłowo zdobył bramkę, lecz sędziowie byli innego zdania - nie mówiąc już o głównym, który nie reagował na opóźnianie gry przez bramkarza gości.

* 31.03 w A-klasowym wyjazdowym pierwszym spotkaniu z **Porębą Spytowską** drużyna BKS-u II osiągnęła remis 1:1 (1:1) a bramkę strzelił Dziegiel.

* BKS II przegrał 6.04 z **Iglopołem** w Dębicy 0:2 (0:1). Mecz był przeciętnym widowiskiem, a gospodarze nie dali żadnych szans przyjeźdźcom.

* BKS II w drugi dzień Świąt rozegrał spotkanie ze **Strażakiem Mokrzycka** na boisku w Krzeczowie wygrywając 2:1 (0:0), bramki zdobyli M. Bienias i M. Wilk.

* Rozgrywali swe mecze również w klasie okręgowej juniorzy BKS-u, którzy wygrali z **Dunajcem** w Zakliczynie 1:0 i zremisowali 1:1 z **Unią II** w Tarnowie.

* 14.04 BKS II na wyjeździe wygrał z **Naprzodem Sobolów** 1:0, a bramkę zdobył M. Ponisz.

* 14.04 BKS I wygrał u siebie 2:0 (0:0) ze **Świniarskiem**. Bramki zdobyli M. Jańczyk i M. Leśniak.

* 21.04 pierwsza jedenastka Bocheńskiego wygrała wyjazdowy mecz z **Dąbrowią Dąbrowa Tarnowska** 3:1. Bramki strzelili: D. Goryczko, W. Kujacz i M. Jacak. Wszystkie gole padły w odstępie trzech minut, między 47, a 50 minutą spotkania.

* W dotychczas rozegranych meczach o **Mistrzostwo Klasy A** padły wyniki: 31 marca; Poręba Sp. - BKS II 1:1, Victoria - Okocimski II 4:0, Piast - Iva 5:0, Stra-

żak - Orzeł 3:2, Naprzód - Żubr 3:3, Błękitni - Rzezawianka 0:0, Szreniawa - Drwinka 9:0, Pogoń - Start-77 przełożony. 6 kwietnia; Start-77 - Piast 5:1, Rzezawianka - Victoria 2:2, Błękitni - Szreniawa 1:0, Orzeł - Naprzód 6:0, Żubr - Pogoń 5:0, Okocimski II - Poręba Spyt. przełożony 8 kwietnia; Iva - Drwinka 1:0, BKS II - Strażak 2:1.

13 kwietnia; Strażak - Okocimski II 2:3.

14 kwietnia; Naprzód - BKS II 0:1, Drwinka - Start-77 0:0, Szreniawa - Iva 2:1, Victoria - Błękitni 1:2, Piast - Żubr 2:0, Pogoń - Orzeł 0:6, Poręba Spyt. - Rzezawianka 0:1. Po rozegranych już meczach kolejność w tabeli jest następująca: 1) Szreniawa, 2) Okocimski II, 3) Rzezawianka, 4) Żubr, 5) Piast, 6) BKS II, 7) Orzeł, 8) Strażak, 9) Błękitni, 10) Victoria, 11) Start-77, 12) Naprzód, 13) Drwinka, 14) Iva, 15) Poręba Spyt., 16) Pogoń.

* Nie doszedł do skutku mecz klasy A, między BKS II, a **Pogonią Stanisławicę**, który miał się odbyć 21.04. Drużyna gości nie pojawiła się na stadionie przy ul. Parkowej i gospodarze otrzymali walkower 3:0.

PIŁKA RĘCZNA

* Młodzi piłkarze ręczni MDK trenowani przez **Wiesława Wnęka** uczestniczyli w turnieju w **Danii**, który rozgrywany był od 5 do 7.IV w **Skive**. W zawodach uczestniczyło 140 drużyn w różnych kategoriach wiekowych. Drużyna MDK w kategorii juniorów młodszych znalazła się wśród 30 zespołów, pokonała ona kolejno: **Skyum-UTD (Holandia)** 10:7, **Skive FH (Dania)** 14:10, **Bredebra IF (Norwegia)** 14:11, **GWD Minden (Niemcy)** 13:12, **Harbolev IF (Holandia)** 18:12 i **KiF Fen (Finlandia)** 11:9. Półfinał z **Thisted IK (Dania)** rozstrzygnęli również na swoją korzyść wygrywając 12:11. W finale spotkali się również z duńskim zespołem **Team København**, któremu ulegli po dogrywce 14:18 (w normalnym czasie 13:13). Turniej w Skive, na który drużyna wyjechała pod kierownictwem **Bogdana Rogusza** zakończył się dla bochnian sukcesem, zostali oni zaproszeni na turniej w przyszłym roku, najlepszym bramkarzem turnieju został **Maciej Wieczorek**.

Janusz Gałęcki

Stop! Dziecko na drodze!

Niezależnie od pory roku, dnia, a nawet warunków drogowych, śmierć zbiera na ulicach nieustające żniwo. Niemalą odsetek wśród ofiar wypadków wciąż stanowią dzieci, stąd paląca potrzeba włączenia wychowania komunikacyjnego w treści nauczania już w najmłodszych klasach.

Jak to robić, by efektem był wzrost bezpieczeństwa dzieci, mogli dowiedzieć się nauczyciele nauczania początkowego zarówno z Bochni, jak i szkół całego regionu, którzy wzięli udział w zakończonych niedawno warsztatach metodycznych pod hasłem „Dziecko w ruchu drogowym”.

Zajęcia zostały zorganizowane w Szkole Podstawowej nr 1. Kolejne spotkania odbywały się tam już od połowy stycznia. Zebrani nauczyciele i wychowawcy zapoznali się tam zarówno z podstawowymi pojęciami i ogólnymi zasadami uczestnictwa dzieci i dorosłych w ruchu drogowym, jak i ze sposobami realizacji treści programowych z zakresu wychowania komunikacyjnego, które są zawarte w programie nauczania klas I - III.

Zajęcia urozmaicono spotkaniami z zaproszonymi autorami podręczników, zeszytów ćwiczeń oraz najciekawszych środków dydaktycznych związanych z omawianą tematyką. Podsumowaniem warsztatów było opracowanie przykładowych scenariuszy lekcji i konkursu „Bądź widoczny, bądź bezpieczny”. Uznaniem należy się organizatorom i pomysłodawcom: Wojewódzkiemu Ośrodkowi Metodycznemu w Tarnowie, dyrektorowi ZOZ w Bochni, Komendantowi Rejonowemu Policji, kierownikowi LOK oraz kierownikowi warsztatów i dyrekcji „jedyńki”. Wierzmy, że przeszkoleni nauczyciele okażą się efektywni w pracy z dziećmi i młodzieżą; o jej wynikach niech zaś mówi najgłośniejsza cisza w raportach policyjnych.

(a - a)

NAJLEPSI W „MECHANIKU”

11 kwietnia w świetlicy Zespołu Szkół Mechanicznych w Bochni odbyło się tradycyjne już spotkanie Dyrekcji i Grona Nauczycielskiego z najlepszymi uczniami szkoły. Dyrektor **Edmund Misiaszek** wyróżnił 44 spośród 1500 uczniów, którzy osiągnęli średnią ocen powyżej 4.3. Złożył jednocześnie podziękowanie rodzicom za ich trud włożony w wychowanie dzieci i stworzenie im dobrych warunków do nauki w rodzinnych domach. Gościem uroczystości był były katecheta szkoły - ks. **Józef Kłoch**, który wygłosił wykład „Mózg a Komputer”. Prelegent posługując się foliogramami wskazał podobieństwa w budowie mózgu i komputera, przepływy impulsów w jednym i drugim układzie wskazując jednocześnie na wyższość organizacyjną mózgu. Dużą ciekawostką okazała się wspomniana przez gościa teoria „chińskiego pokoju”, porównująca możliwości człowieka i komputera. Można z niej wysunąć wniosek, że komputery nigdy nie zastąpią ludzi, choć nadal będą im bardzo przydatne.

Maciej Fischer

Zbrosza Duża. Starsi wiekiem czytelnicy, zwłaszcza ci, nastawieni ongiś sceptycznie, bądź wręcz opozycyjnie do panującego wszechwładnie systemu, przypomną sobie może nazwę tej podgrójeckiej wsi. Była bardzo głośna począwszy do połowy lat siedemdziesiątych, powtarzano ją często w audycjach radia „Wolna Europa”, w powielanych podziemnych pismach, na wykładach Latającego Uniwersytetu. Pełniła rolę symbolu nieugiętego oporu polskiej wsi, polskiego chłopca przeciwko systemowi, przeciwko komunistycznej bezbożnej władzy i jej nieprawościom. To tu - wbrew woli tej władzy - wybudowano okazały kościół, to tutejsi rolnicy zbierali pieniądze na pomoc dla robotników, represjonowanych po wydarzeniach 1976 roku w Ursusie i Radomiu, pisali petycje, domagające się uwolnienia aresztowanych w związku z tymi wy-

darzeniami KOR-owców, powielali opozycyjne pisemka, wreszcie - już w 1978, a więc na dwa lata przed sławnymi wydarzeniami na Wybrzeżu - utworzyli Komitet Samoobrony Ziemi Grójeckiej, a nieco później - Uniwersytet Ludowy. W tym ostatnim zasad samorganizacji uczyli chłopów i ich życie duchowe pogłębiali znani ówczesni opozycjoniści, w tym sam Jacek Kuroń, Wreszcie - już w roku 1980 - powstała tu, jako jedna z pierwszych w kraju, „Solidarność Wiejska”. Jej przewodniczącym - został również bardzo w swoim czasie głośny, legendarny prawie - Zdzisław Ostatek z sąsiedniego Lewiczyna...

I otóż ta wieś - symbol w ostatnich wyborach głosowała w 64.5 procentach na... Kwaśniewskiego. Niewiarygodne! Tak bardzo, że „Gazeta Wyborcza” wysłała do Zbroszy reporterkę, by sprawdziła, czy rzeczywiście, a jeśli, to dlaczego tak się stało. I oto pierwszy napotkany przez nią rolnik, młody człowiek zresztą, mówi: *Liczyło się na Wałęsę, ale co z tego. Przez te pięć lat nic się nie zmieniło. Jeszcze gorzej jest. Za komuny było lepiej, przynajmniej ceny były uregulowane i pożyczki można było brać.* I dalej mówi Jerzy Wojdak: *Nic się nie poprawia, co rok gorzej i gorzej, takie powolne konanie.* Więc nic nie zostało po dawnym entuzjazmie, chęci wspólnego działania i „Solidarności”? Sołtys wsi, Górski: *Tylko ta droga. Drogę wybudowano, gdyż opozycyjna, głośna Zbrosza ściągała*

wielu gości, także dziennikarzy z zagranicy, i ubecja miała kłopoty z ich śledzeniem, bo nie mogła dojechać. A co z Ostatkiem? *Jak dawniej milicja poobstawiała drogi i nie można się było do Zbroszy dostać, on, biedak, nie raz z Grójca 15 km na pieszo szedł polami, żeby na zebranie do nas dotrzeć - mówi były działacz „Solidarności” RI. A sam Ostatek o tamtych czasach: *Na bosaka przechodziłem przez pola i błota, bo mnie ścigali... Żona tego nie rozumiała i czasami dzieciaki przeciwko mnie nastawiała. Dla niej było ważne, żeby dobrze pojeść i żeby był spokój. A ja może jestem głupi, ale patriotą!**

A o dniu dzisiejszym? *Jak wy jesteście przeciwko Kwaśniewskiemu, to s... stąd.* A za

wiedzieć - także wszystkie inne chłopskie organizacje, PSL-u nie wyłączając. Kto więc wyprowadzi naszą wieś z nastroju beznadziei, bezradności, lęku i niewiary w cokolwiek? Potrzebni są - jak chyba nigdy - działacze z prawdziwego zdarzenia, nowocześni liderzy, umiejący wyartykułować chłopskie myśli i zorganizować ich - w konkretnych środowiskach i w całym kraju - wokół programu pozytywnego działania. Mówi Jacek Kuroń w cytowanym tu reportażu: *Działacze powinni przede wszystkim angażować chłopów w proces przekształcania rolnictwa...* Ba, łatwo powiedzieć: *działacze, angażować...* Ale Kuroń ma oczywiście absolutną rację. Daleko idąca transformacja naszego rolnictwa to istotnie

najważniejsze i na dziś i na jutro nasze zadanie. I musi być ona dokonana z chłopami, a nie przeciw nim, bo przeciw chłopom transformowano

Z UKOSA

Wieś ciągle w rozsypce

chwile: *Pier... całą „Solidarność”, wszystko! Słuchajta: jak Wałęsa został prezydentem, to powiedział: bierzcie w swoje ręce. Ja się pytam: kto miał wziąć? Tylko kierownicy, sekretarze i reszta, bo oni mieli kasę (...). Ja walczyłem o wolność Polski, a on chce rozwalić to wszystko.* Bo Wałęsa powinien dać. Nawet Ostatek tak myśli, więc co dopiero przeciwny chłop. Nie dał, więc przerzucił się na Kwaśniewskiego. Ale też się rozczaruje, bo on też przecież nie da. Takie są nastroje w Zbroszy Dużej. *Zbroszy mniej się chce* - zacytowała swój reportaż ze sławnej ongiś wsi Agnieszka Kubik. Z jej reportażu wynika, że tak naprawdę już nic nikomu się tu nie chce - wyjątkiem jest proboszcz - że rozczarowanie, zniechęcenie, marazm i wódka... Zniknęła, wyparowała gdzieś dawna chęć działania, dawna chłopska solidarność... I „Solidarność” także. Nie ma działaczy, nie ma komu poderwać ludzi, dawni przywódcy zniechęceni i sfrustrowani, tak jak i ogół chłopów, *każdy siedzi... Sic transit gloria. Tak przemija sława...*

Smutne. I jakby typowe. „Solidarność” RI zniknęła nam oto praktycznie z pejzażu wsi, a wraz z nią pobudzona przez nią i ożywiana zwykła solidarność, ta pisana z małej już litery, jak również - poczucie potrzeby i sensu wspólnego, zorganizowanego działania. Dominuje rozczarowanie! Przecież miało być lepiej, mówili, zapewniali. Nic nie zrobili. Kto? No, oni... „Dołują” zresztą - trzeba po-

nasze rolnictwo już parokrotnie, i wiemy co z tego wyszło...

Chłopi muszą się stać podmiotem tych przemian, muszą ich chcieć, muszą dostrzec w nich swą szansę na lepsze, dostatniejsze i godniejsze życie. Ale żeby tym przemianom nadać odpowiedni kierunek, żeby szły one po ich myśli, muszą się nauczyć reguł demokratycznego porządku życia publicznego, muszą się nauczyć ich wykorzystywania. M.in. tej, że będą słyszalni i silni tylko wtedy, gdy będą odpowiednio zorganizowani i gdy będą mieli godnych zaufania przywódców.

I w takim właśnie momencie rozplywa się oto i znika z pejzażu nawet „Solidarność” RI, organizacja, która skupiła ongiś tak wiele chłopskich nadziei, która ma niezaprzeczone zasługi w doprowadzeniu do obecnej sytuacji - w jej dobrych, choć i złych aspektach... Jeśli zaś tu i ówdzie trwa jeszcze, to tak jak w Rzeżawie, gdzie skupia się nie tyle na walce „o”, ile „z”. Z PSL-em mianowicie. Zarzucając mu powiązania jego poprzednika, ZSL-u, z dawną „siłą przewodnią”, choć to właśnie w rzeżawskiej „Solidarności” RI jest paru b. członków PZPR. A nie ma ani jednego autentycznego rolnika. Są jednak we wsi. Tyle, że nie widzą potrzeby przynależności do czegośkolwiek. Jak więc będą mogli „wyjść na swoje”? Czekaniem na to, aż ktoś da, niczego się nie osiągnie.

Stanisław Gawor

Będziemy jeszcze lepsi...

Po raz kolejny Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji przy współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej i Fundacją im. Stefana Batorego zorganizował „Warsztaty dla dziennikarzy mediów lokalnych i sublokalnych”.

Odbyły się one w dniach 12 - 14 kwietnia w Krakowie. Tym razem prowadzenie warsztatów powierzone zostało wykładowcom zagranicznym. Na za-

prośbienie Forum Mediów Lokalnych ćwiczenia i seminaria przygotowali specjaliści ze Stanów Zjednoczonych: **Jerome Aumente** i **John O'Brien** - profesjonalni dziennikarze na co dzień pracujący w znanych redakcjach i wydawnictwach, wykładowcy amerykańskich szkół dziennikarstwa. Przedstawili oni swoje doświadczenia dotyczące sposobów pozyskiwania informacji, aktywizacji czytelników oraz kontaktów ze sponsorami. Uzupełnieniem przekazanych przez nich wiadomości był wykład redaktora Stefana Bratkowskiego na temat

metod budowania poparcia społecznego dla mediów lokalnych, oraz trening komunikacyjny uczący rozwiązywania trudnych sytuacji w pracy dziennikarza. Niewątpliwą korzyścią płynącą ze spotkania była też możliwość wymiany doświadczeń między uczestnikami, na codzień borykającymi się przecież z podobnymi problemami. Ukoronowaniem zajęć okazała się konferencja prasowa z udziałem **Harrisa Kalique** - przedstawiciela Amnesty International na Europie Centralną i Wschodnią.

(a - a)

Z I E M I A ISSN 1233-9660 BOCHEŃSKA

Adres redakcji:

32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221- 60

Redaktor Naczelny:

Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:

Bogdan Budyś (grafika), Stanisław Bukowiec, Urszula Kaczmarczyk, Karol Klimma, Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Więcek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan Wójcik (Łapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:

Janusz Gałęcki

Skład komputerowy

Wojciech Jelonek, Stanisław Bukowiec

Stali współpracownicy:

Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Stanisław Gawor, Stanisław M. Jankowski, Jan Poprawa, Stanisław Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn A. Wisłocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:

Oficyna Cracovia Sp. z o.o.

ul. Miodowa 41

31-052 Kraków

tel. (0-12) 21-62-09, 21-71-90

Sponsorzy Gazety:

Palarnia Kawy MAG, BBA. Hurtownia BOGMAR, PPHU SANIT, Sklep LEONARD, Autoryzowany Przedstawiciel Firmy "Champion" i "Gates" - Jerzy Błakata, PLANTATOR, FH "HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c., Skład P.C. Biegonice - Łęczycza, "Budostal-1" S.A., DARCO, Zakład Produkcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLASTBUD", MAX-EL, PPHU "Cold",

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 22. 04.1996 r.

H O R O S K O P

♈ BARAN

Jesteś niezmordowany, potrafisz więc szybko realizować to co zaplanowałeś, nie zwracając uwagi na przeszkody. W pracy nie przekonuj wszystkich do swoich racji. Odnosiłoby ostatnio sukcesy towarzyskie zawdzięczasz swemu wdziękowi i elokwencji. Nie obrastaj jednak w piórka, aż tak dobrze nie jest. Odrobina ruchu z pewnością Ci nie zaszkodzi. Może jogging?

♉ BYK

Do myślenia używaj tylko rozumu..., spróbuj opanować swoje emocje bo one często zawiodą. Niespodziewane acz niewielkie pieniądze (może zwrot z Urzędu Skarbowego?) pozwolą złapać oddech w trudnym dla Ciebie okresie „pustego porfela”. Spróbuj się zachować, pora roku Ci sprzyja. Romantyczny wieczór może się zdarzyć także w Bochni. Spacer? Kino?

♊ BLIŹNIĘTA

Dopisze Ci dobre samopoczucie a bodźce finansowe zmuszą do wyczerpującej pracy. Nie przepracowuj się jednak, pieniądze nie są najważniejsze. Trochę więcej czasu spędzaj z ukochaną osobą bo pomyśli że masz kogoś "na boku". Nałogowi palacze powinni pomyśleć o swoich umęczonych płucach, spacer nad Rabę może okazać się jedynym lekarstwem.

♋ RAK

Katar to nie jest ciężka choroba więc nie przesadzaj z narzekaniem na kiepski stan swojego zdrowia. Nie bądź malkontentem, nikt przecież w „wiosce Smerfów” nie lubi Marudy. Korzystaj z uroków wiosny. Nie zaszkodzi Ci nawet wiosenne sercowe niepokoje. Bier się więc do dzieła. Powodzenia!!!

♌ LEW

Rutynowe, codzienne obowiązki nie sprawiają Ci żadnych kłopotów. Jednak Ty oczekujesz czegoś więcej od siebie. Więc uwaga! W maju będziesz drogi Lwie miał okazję pokazać na co Cię naprawdę stać. Będziesz miał ochotę zdobywać szczyty. Również dosłownie. Może na słoneczny weekend wybierzesz się w góry? A może zdecydujesz się na pieszą wyprawę - okolica stwarza tyle możliwości...

♍ PANNA

Bez pracy nie ma... pieniędzy. Jeśli przezwyciężysz wiosennego lenia, skończą się trudności finansowe. Wiara czyni cuda, uwierz więc w swoje możliwości. Powodzenie towarzyskie może być potwierdzeniem tego, że stworzony jesteś aby osiągać sukcesy. Dlaczego nie miałbyś spróbować? Uważaj na przeciagi!

♎ WAGA

Czas, aby pomyśleć o własnych przyjemnościach. Nie warto pracować za innych, oni próbują to wykorzystać. Strzeż się strzały Amora, na wiosnę ona często uderza w najbardziej nieodpowiednim momencie. A jeśli Cię już dopadła, nie martw się bo była zbyt słabo zastrzona. Zdecydowanie poprawi Ci humor nadprogramowe, nieplanowane zakupy - coś niewielkiego, acz bardzo milego.

♏ SKORPION

Do pracy nie trzeba Cię namawiać, chcesz być pierwszy więc będziesz. Duch przedsiębiorczości siedzi w Tobie i będzie siedział dalej, więc korzystaj póki czas. Marsz Mendelssohna to nie jest na razie muzyka dla Ciebie. Korzystaj z wolności i baw się dobrze.

♐ STRZELEC

Jesteś sumienny, energiczny i pracowity. Jeśli Twój szef jest spod znaku Wagi, poproś go o podwyżkę może Cię nie zwolni. Nie wchodź w niepewne interesy, bo utopisz pieniądze. Większą korzyść przyniosą wiosenne porządki. Straż Miejska czyha na Ciebie; nie daj się zaskoczyć!

♑ KOZIOROŻEC

Nareszcie polepszy się Twoja wątpliwa sytuacja w pracy - koniec kłopotów finansowych. Pochłonięty rozmyśleniami o awansach i pieniądzach, nie zapomnij o sprawach sercowych. Jeśli wciąż będziesz zaniedbywać ukochaną osobę, straci ona cierpliwość. Zdrowie będzie Ci dopisywało, lecz trzeba o nie zadbać.

♒ WODNIK

Czeka Cię fascynujący flirt z Bliźniętami, tylko nie korzystaj z obu na raz. Nie obiecuj drogich prezentów, bo portfel powinien mieć teraz pełny. Brakuje Ci cierpliwości i konsekwencji w działaniu, skoncentruj się więc na pracy zawodowej. Starań przyniosą doskonałe efekty pod warunkiem, że nie dasz się ponieść zniecierpliwieniu. Więcej uśmiechu!

♓ RYBY

Nie nabieraj wody w usta, jeżeli chodzi o ważne sprawy warto - droga Rybo - przemówić. Wraz z wiosną powróci dobry nastrój i chęć do działania. Twoje nieprawdopodobne pomysły będą mogły nadawać się do realizacji. Pomyśl o ukochanej osobie, bo czuje się zaniedbana. Może poszukasz pierwszych wiosennych kwiatów?

WSZYSTKO DLA DOMU !

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do sklepów:

Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 7, ul. Kraszewskiego 10
tel./fax (0-197) 225-11

- pralki
- lodówki
- kuchnie
- artykuły gospodarstwa domowego
- sprzęt RTV

SPRZEDAŻ RATALNA



BUDOSTAL

os. Bohaterów Września 80
30-969 Kraków, skr. poczt. 6
telefon: centrala 47-07-00
telefax: 47-12-14, telex 0322368

SPÓŁKA AKCYJNA — ROK ZAŁOŻENIA 1950

**OKNA I DRZWI
ALUMINIOWE**



**REYNAERS
ALUMINIUM SYSTEM**

Ponadto oferuje:

- ★ wykonawstwo obiektów przemysłowych, mieszkaniowych, infrastruktury miejskiej, ochrony środowiska
- ★ rekonstrukcje i renowacje obiektów zabytkowych
- ★ usługi budowlane i projektowe
- ★ usługi transportowo-sprzętowe
- ★ dostawy konstrukcji stalowych, wyrobów metalowych i drewnianych oraz materiałów budowlanych

SMAK TRADYCJI !



Zapraszamy Państwa na zakupy od poniedziałku do soboty w godzinach od 6.00 do 19.00

Szanowni Państwo!

Tajemnica zapachu wędlin z Rajbrotu kryje się w tradycyjnym sposobie wędzenia w wędzarni opalanej specjalnym gatunkiem drewna bukowego. Naturalny smak to wynik naszych starań, aby zawartość konserwantów i dodatków, powszechnie używanych w przemyśle spożywczym, w naszych wyrobach zredukować do niezbędnego minimum. Zwierzęta do produkcji naszych wędlin i mięs, objęte kompleksową kontrolą Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego pochodzą od stale współpracującej grupy rolników z ekologicznie czystych terenów. Klimatyzowane linie produkcyjne, laboratoryjna czystość, najnowsza technologia i tradycyjne, galicyjskie receptury sprawiają, że wyroby firmy B.B.A. Ltd. reprezentują najwyższy, światowy poziom czystości i jakości.

Życzę smacznego!

Adam Błzwicki